№ 132. Łódź, Czwartek 15 maja 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Projekt rządowy deklaracji konstytucyjnej

III.

Ministowie, samorząd, sądy.

Rozdział piąty traktuje o powołaniu gabinetu ministrów i ich odpowiedzialności, i nie daje powodów do uwag.

Rozdział szósty traktuje o samorządzie. Ważną jest tu rzeczą potwierdzenie takiego samego systemu wyborczego do ciał samorządowych, jaki do Sejmu obowiązuje.

Rozdział VII poświęcony jest sądom. Witamy tu zapowiedź zaprowadzenia sądu przysięgłych; lecz czemu jedynie w wypadku „zbrodni", a dla czego niektóre specjalne „przestępstwa" np. prasowe nie mogą też z tego dobrodziejstwa korzystać. Nie widzimy tutaj też zapowiedzi obieralności sędziów, choćby pierwszej instancji, z czego nasza ludność wiejska nawet za moskala korzystała, a czego obecnie została pozbawioną. Najbardziej zaś daje się odczuwać brak zapowiedzi reformy naszego przestarzałego kodeksu cywilnego, uświęcającego niepełnoletniość cywilną zamężnej niewiasty, i oddającego sprawy małżeńskie i wogóle akty stanu cywilnego w ręce kleru. Czyż nie jest hańbą dla obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, jakoby ludowej nawet, ażeby w sprawach małżeńskich ulegał dotychczas tak zwanym prawom, nadanym nam w roku 1836 przez haniebnej pamięci cara i tyrana Mikołaja I. Czyż w roku 1919 nie będą przywrócone nam prawa, z jakich korzystali dziadowie nasi już w latach 1809—1836?

Wojsko i skarb.

Rozdział VIII mówi o organizacji i przeznaczeniu siły zbrojnej.

Rozdział IX mówi o skarbie. Tutaj należy chyba przypuszczać omyłkę drukarską, gdy czytamy w piśmie, że Rzeczpospolita nie będzie „nadwyrężała obywatelom środków utrzymania podatkiem bezpośrednim. Przecież abecadło demokracji poucza, że właśnie dążyć należy do podatków bezpośrednich, a unikać o ile można pośrednich, jako tych, które najbardziej obciążają klasy niezamożne, a nie dają się uczuć klasom posiadającym.

Również niezrozumiała wydaje się zapowiedź „unikania monopoli, którebyku zyskom skarbu raczej niż ku obywateli wygodzie i dostępności spożycia zmierzały". Przedewszystkiem nie rozumiem przeciwstawienia interesów skarbu interesom ogółu obywateli. W państwie ludowym interesy te winny być zgodne, a nie stać w przeciwieństwie.

Następnie wiele monopoli należy uważać za zupełnie słuszne i dla ogółu korzystne, jako to monopol spirytusowy i tytoniowy; przecież do spożywania tych zmonopolizowanych produktów nikt nie jest zmuszony. To też skarb ciągnąłby dochód nie z przedmiotów pierwszej potrzeby, lecz z fabrykatów służących gwoli uspokojenia nałogów

Dalej rozciągnięcie monopolu państwowego na wszelkie ubezpieczenia dałoby się w zupełności usprawiedliwić. Przecież koszty administracyjne prywatnych towarzystw ubezpieczeń ogniowych i życiowych, zwłaszcza prowizje agentów i synekury dyrektorów pochłaniają większą część wpłaconych składek. Przy scentralizowanej administracji państwowej wszelkich ubezpieczeń, większa część tych kosztów musiałaby upaść a ubezpieczenia stałyby się tańszemi i dla ogółu dostępniejszemi.

Również dałby się pomyśleć monopol handlu lub prawo przedkupna ziemiopłodów dla państwa lub gmin.

Zdrowie, praca, oświecenie i wiara.

Rozdział X „o zdrowiu i pracy".— Prócz śmiesznego ustępu o eugenetyce zawiera nader ważne zapowiedzi ubezpieczeń społecznych, uregulowania warunków pracy, a nawet w pewnych wypadkach upaństwowienia względnie municypalizacji pewnych gałęzi wytwórczości.

Rozdział XI „oświecenie i twórczość" zawiera ważną zapowiedź zaprowadzenia przymusu szkolnego.

Rozdział XII „Kościół i wiara" Tu jest znowu wyraźny dyg w stronę wsteczników. Projekt nie powiada, że sprawy kościoła i wiary są sprawą dla państwa obcą, przeciwnie, zapowiada im „opiekę troskliwą" Zwłaszcza może zatrważać ustęp opiewający: „nikt nie może się uchylić od pełnienia obowiązków publicznych w imię swoich wierzeń religijnych" Zrozumiałym jest on, o ile się tyczy obowiązku służby wojskowej. Żadni sekciarze, baptyści lub menonici, nie powinni być zwalniani od służby wojskowej, jako przeciwnej ich wierzeniom, lecz i klerycy i wychowańcy seminarjów duchownych powinni także odbyć służbę wojskową. Natomiast zachodzi obawa, ażeby składanie przysięgi według pewnego rytuału, nie chciano w pewnych okolicznościach uznać też za obowiązek publiczny i nie gwałcono w ten sposób wolności sumienia jednostek wolnomyślnych lub bezwyznaniowych.

Wogóle projekt ustawy nie zadowoli prawicy, gdyż zapowiedziane w rozdziale X reformy społeczne ani też ograniczenia prawa własności nie mogą się jej podobać; jeszcze mniejszy poklask znajdzie on u lewicy, która wiele będzie miała do wytknięcia w rozdziałach IV, VII, IX i XII.

Z. M.

Bez planu i bez odpowiedzialności.

—x—

Tygodnik „Rząd i wojsko" drukuje w ostatnim numerze na wstępie następujący artykuł.

Kiedy parę miesięcy temu dokonany został nieudany zamach stanu w Warszawie—zwrócony przedewszystkiem przeciw Piłsudskiemu—napróżno oglądaliśmy się za sobą, czy grupą, któraby za krok ten brała czynną odpowiedzialność. Nie było osób, tylko figuranci i fikcje—wszak śmiano posługiwać się dobrem imieniem gen. Hallera. Nie było przedewszystkiem planu, idei przewodniej, w imię której ważono się na użycie broni tak ryzykownej jak spisek.

Pamięć o spisku i zamachu zgasła szybko, skwapliwie stłumione przez samych inicjatorów i zwolenników—ale nie ustała walka. Prowadzono ją dalej na tej samej płaszczyźnie moralnej: nie wysunięto ani razu idei lub planu, nie ważono się na usiłowanie choćby doprowadzenia jej do końca—w strachu przed wzięciem na swą odpowiedzialność losów całości sprawy. Prowadzono ją tylko pół słówkami, półśrodeczkami, półdecyzją, półprogramem.

Przed zebraniem sejmu, gdy na porządku dnia politycznego stała sprawa władzy naczelnej państwa, przeprowadzono w opinji całą kampanję celem podkopania autorytetu Piłsudskiego. W rezultacie... Sejm jednomyślnie tę władzę mu powierzył.

Bo większość wrogo lub niechętnie nastrojona, nie zdobyła się na to, by wziąć rządy w swoje ręce, znaleźć człowieka lub stworzyć ciało, któremu by mogła je powierzyć na swoją własną odpowiedzialność. Ale większość ta potrafiła jednak znaleźć przy tej okazji mnóstwo sposobności do zastosowania swoich półśrodków w celu utrudnienia sytuacji obranemu Naczelnikowi. Tymczasową ustawę o władzy naczelnej skonstruowała tak, że nie wiadomo właściwie, kto ją dzierży—Naczelnik, Sejm, czy marszałek. Naczelne dowództwo wojskowe określiło w sposób niespotykany nigdzie w świecie, czyniąc zeń organ wykonawczy trzystu gromadzących się w sali sejmowej strategów.

A dalej, kiedy Piłsudzki szedł na Wilno, a opinja sfer prawicowych zasłyszała o tem coś niecoś w dalekim odgłosie, wnet zainteresowała się... sprawą Lwowa, jakby te sprawy przeciwstawiać trzeba było. I uchwałą sejmową większości próbowała narzucić dowództwu plan strategiczny. A w uliczno salonowej opinji warszawskiej osnuto wyprawę siecią całą złośliwie wymyślanych plotek: o porozumieniu z niemcami, z bolszewikami, którego cel jasny,—sprowadzenie bolszewizmu z Wilna do Warszawy, albo (w tej samej rozmowie) uzyskanie dla siebie mitry wielkoksiążęcej.

Gdy wracał Piłsudski z Wilna do Warszawy, magistrat nie zdecydował się wydać rozkazu przystrojenia ulic — bo miał wątpliwości czy zgodzą się na to... właściciele kamienic. Podziękowania składano wojsku i jego „wodzom" — chociaż można było zrozumieć, że w ten sposób właśnie wojsku temu i jego dowódcom czyni się krzywdę. Wojsko wiedziało bowiem dobrze i po imieniu, kto je prowadził, kto rękę na całej sprawie trzymał od pierwszych chwil, gdy w ciszy gabinetu swego wypracowywał sam plan strategiczny i polityczny akcji—do ostatniego momentu rozstrzygającego, gdy w ciężkich chwilach kryzysu bojowego był osobiście z żołnierzami razem w linji tyraljerskiej pod Lidą. Ale te rzeczy pomijało się planowo, nie bacząc, że obniża się polityczny efekt sukcesu, że oddziaływa się źle na psychikę wojska, siejąc w nim bądźto nieufność, bądź niechęć i żal do społeczeństwa. Pomijało się, bo znów był to półśrodek, którym—jak sądzono—osłabia się pozycję i krępuje działanie Naczelnika państwa i wojska.

Ostatecznie niechęci te dojrzały wyraz znalazły w reakcji prawicy społecznej i sejmowej na odezwę Wodza naczelnego, ogłoszoną w Wilnie. Zgłoszono w tej sprawie interpelację i uchwalono nagłość wniosków, przeciwstawiających się tej odezwie. Ale znów nie myślano doprowadzić rzeczy do końca. *Na interpelację* nikt już dziś zdaje się nie oczekuje odpowiedzi, a wnioski „nagłe" za milczącą zgodą wnioskodawców poszły wbrew regulaminowi do komisji i w niej utonęły. Dlaczegóż?

Oczywiście był to znów półśrodek i półdecyzja. Prawica planu co do Litwy nie posiada. (Bo najmilszy jej projekt podziału Litwy i aneksji części jej wraz z Wilnem nie zyskał poparcia koalicji. O tem wie dziś każdy czytelnik gazet—a tydzień temu wiedzieli chyba politycy prawicy. Znów więc tylko demonstracja, a nawet półdemonstracja.

Jakaż jest więc ta polityka prawicy, koło N-Demokracji dziś jeszcze skupionej?

Ich polityka zagraniczna zbankrutowała,—wraz z upadkiem komitetu paryskiego ukazała swą pustkę. Pozostały po niej niespełnione obietnice, pozostało fatalne rozczarowanie, że legendą były wpływy w Paryżu „przyjaciela" p. Pichona — i pozostały echa smutne w prasie francuskiej, która pisze dziś tak o Dmowskim, komitecie paryskim i N-Demokracji, jak w Warszawie nie pisał żaden dziennik lewicowy. Ich stanowisko w sprawie społecznej polegało na demagogicznych obietnicach, które robiono przy wyborach chłopom posiadaczom i na haśle: chłopi wybierajcie chłopa—za pomocą którego przeprowadzono wybory

Dziś w Sejmie urzeczywistnia się ono, jako systematyczna obstrukcja w kwestji rolnej na każdym kroku. Ich stanowiska w sprawie konstytucji nie zna nikt, — nic dziwnego. Wszakże muszą wbrew całej strukturze swej społecznej i psychicznej być republikanami—i udawać demokratów. Chyba, że stanowiskiem tem jest systematyczne popieranie i utrzymywanie stanu wyjątkowego.

Nawet ten programowy ich okrzyk: „zjednoczenie", który w monopol wziąć usiłowali — jakże wygląda dziś w świetle separatystycznej ich polityki, którą tam prowadzą?

W polityce bieżących problemów dnia projektowali zawsze półśrodki: wszak zamiast Sejmu mieliśmy dostać „Naczelną radę" projektowaną z Poznania, a na naczelnika państwa, „prymasa" ks. Dalbora.

A siła, na której polityka ta oparta? Ziemiaństwo w dzisiejszej strukturze obozu prawicowego, gdzie ośrodkiem krystalizacyjnym jest N-demokracja, czuje się jednak tylko gościem, mieszczaństwo i inteligencja miejska wskutek fenomenalnego niewyrobienia politycznego idzie za ich demagogicznemi hasłami i obietnicami —ale nie daje w ich ręku żadnej siły prowadzącej do czynu Chłopi coraz bardziej przekonywać się zaczną o pustce obietnic i frazesem długo prowadzić się nie dadzą. Wojsko? — Gdziekolwiek N-Demokracja tknęła się wojska wszędzie działała na nie jako siła rozkładowa,—czy to w korpusie Dowbora, czy w formacjach we Francji i pod Odesą—czy teraz tu i owdzie w kraju. Tak dalece psychika ich przeciwną jest samej istocie wojska, która streszcza się właśnie w jasnym planie i decyzji.

Nawet reklamowane oparcie o ententę zawiodło, jak się okazuje obecnie z rezultatów pracy i z głosów prasy francuskiej.

Nie na sile więc oparte są wpływy tej polityki, lecz na właściwościach psychicznych i moralnych społeczeństwa, które są chorobą nabytą w niewoli. Brak poczucia potrzeby czynu, potrzeby planu i decyzji są tym tłem, na którem występuje niechęć do wszystkiego, co wytrąca z bezładu, z bezwoli i bierności frazesem maskowanej.

Dlatego takim charakterystycznym objawem polityki owej jest właśnie ta bez własnej idei i własnego planu, a zato z całą namiętnością prowadzona walka z Komendantem.

—x—

Alarmy niemieckie.

—

Podobnie jak swego czasu na wieść o uchwałach komisji Cambona obecnie za przyczyną władz niemieckich rozpoczął się w całych Niemczech ruch protestacyjny przeciw warunkom koalicji. Instytucje, korporacje, wiece, zgromadzenia uchwalają protesty buńczuczne przeciw „pokojowi gwałtu", przeciw „pogwałceniu zasad Wilsona" itd. Celują w tem oczywiście miejscowości w obrębie ziem mających przypaść wyrokiem konferencji Polsce, bo tam ciała urzędnicze, zagrożone w swojem istnieniu naciskają wszystkie sprężyny, aby na zewnątrz wykazać „oburzenie" i niemieckość ziem polskich. — Wszystkie te alarmy mają oczywiście cel główny, aby krzykiem osiągnąć zmianę warunków oraz podjudzić opinję niemiecką do oporu i walki przeciw Polakom, jeśli czynniki kierownicze uznają ją za stosowną.

W Prusach Królewskich i Książęcych Niemcy nawołują wyraźnie do oporu zbrojnego, a władze wojskowe i cywilne wzywają ochotników do wstępowania do Grenzschutzu, ponieważ jak mówi plakat rozlepiony na ulicach Gdańska. „Polacy w razie jeśli pokój prawa nie dojdzie do skutku zaatakują Prusy królewskie i je zajmą". Natomiast wydział wykonawczy Prus Zachodnich (Vollzugsausschuss Westpreussens) w przeciwstawieniu do powyższej odezwy komenderującego generała i naczelnego prezesa oznajmia w drugiej odezwie, także rozlepionej w Gdańsku, że „wezwanie do oporu zbrojnego przeciw polakom jest szaleństwem, ponieważ koalicja wszelki opór przeciw polakom zdusi siłą. Oświadczaliśmy zawsze, że doczekamy wyroku konferencji i że go respektować będziemy. Takie jest nasze stanowisko wobec niemieckiej rady ludowej Prus Zachodnich i wszystkich podżegaczy do oporu zbrojnego".

Jak widzimy wydział wykonawczy rad robotniczych i żołn. zajmuje stanowisko rozsądne, jest też atakowany przez hakatystów i wszystkie te żywioły szowinistyczne, których panowanie z chwilą wyzwolenia Prus przez Polskę się skończy.

Podobnie w Królewcu wzywa się do oporu zbrojnego, odbywają się demonstracje krzykliwe ze śpiewem „Ich bin ein Preusse" itp. — Także we Wrocławiu i Opolu urządzono pod osławioną marką „Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens" demonstracje protestujące.

Na nic się to wszystko nie przyda. Naród polski praw swych się nie wyrzeknie, a konferencja alarmów niemieckich się nie przelęknie. Nie mniej czuwać musimy, być gotowi w razie oporu i nie zaniedbywać także zewnętrznego wyrazu naszych żądań i niewzruszoności w stosunku do ziem, które nam się historycznie i etnograficznie należą.

Wilson wobec Włoch.

Sprawa Adrjatyku, tak mocno zakwestjonowana stanowiskiem prezydenta Wilsona, wniosła poważny rozdźwięk pomiędzy sprzymierzonych.

Punkt widzenia Wilsona, przedstawiony osobiście premjerowi włoskiemu na ponnem posiedzeniu „czterech", został następnie ogłoszony w prasie przez prezydenta Stanów-Zjednoczonych. I to dolało oliwy do ognia, na co też słusznie się później żalił p. Orlando, mówiąc o całem zajściu w parlamencie włoskim.

W odezwie swojej do Włochów, prezydent Wilson tak między innemi ich przekonywał:

„Wasze granice naturalne są już dziś całkowicie przywrócone; jedność wasza jest dokonana; linja graniczna kraju waszego jest cofnięta aż do tej ściany, która stanowi potężną i naturalną jego osłonę.

Austrja — wasz wróg odwieczny — została pobita na głowę i wykreślona z szeregu narodów. Wasze zatem cele wojenne są osiągnięte i przeszły wszelkie oczekiwania.

Cóż teraz czynić będziecie?

Czy Włochy mają istnieć w przyszłości otoczone przyjaciółmi?

Czy chcą złożyć świadectwo wobec świeżo wyzwolonych ludów z tamtej strony Adrjatyku, najszlachetniejszej ze wszystkich cnót; wielkości duszy, wspaniałomyślności, szlachetnej przyjaźni oraz stawiania sprawiedliwości ponad interes?"

Z takiej wysokości moralnej przemówił prezydent Wilson do Włochów, nie pomijając zresztą, w dalszym ciągu swojej odezwy, bardziej rzeczowych argumentów, mających przekonać naród włoski, że powinien zrzec się Fiume i t. p.

Na to wszystko odpowiedziały Włochy (parlament, senat, naród cały) jednym entuzjastycznym okrzykiem:

„Niech żyje Orlando, niech żyje Fiume, Dalmacja, niech żyją Włochy!"— i wyraziły swoim przedstawicielom na konferencji pokojowej najzupełniejsze zaufanie oraz gotowość stanowczego poparcia swoich praw.

Co więcej, Fiume samo, które jest jabłkiem niezgody, wyraziło dobitnie wolę swoją, domagając się przyłączenia do ojczyzny włoskiej. Odpowiedziało słowem na wezwanie Wilsona, jego własnym argumentem, gdyż w zupełnej zgodzie z tym punktem 14 paragrafów prezydenta, w którym została postanowiona zasada stanowienia narodów o samych sobie.

Jak z tej sytuacji wybrnie prezydent Wilson, tego jeszcze nie wiemy, w każdym razie widać z dotychczasowego zachowania się wobec włochów, że na swojem stanowisku wysoce szlachetnem chce się utrzymać kosztem ofiar... wymuszanych na innych. Na to stanowisko wszakże, włochów niczem nie wciągnie.

Odwołują się oni do narodu amerykańskiego w ten sposób:

„Naród amerykański, względem którego żywimy uczucia przyjaźni, potrafi ocenić racje najwyższe naszych praw świętych i zrozumie, że wszelkie wyrzeczenie się, bądź słabość ze strony rządu — byłoby zdradą. Kraj cały oświadcza, że mylą się ci, którzy pragną oddzielić naród włoski od jego rządu. Nigdy solidarność dusz naszych nie była większą. Dzięki tej solidarności wygramy ciężką bitwę, a w walce tej jesteśmy przekonani, znajdziemy obok siebie Francję i Anglję, naszych pełnych chwały sprzymierzeńców, którzy w szczególniejszy sposób dzielili z nami ofiary poniesione dla wolności i sprawiedliwości, nigdy nie uchybiając przytem prawom lojalności i honoru".

Taki jest ton odpowiedzi włoskich na apel prezydenta Wilsona, wystosowany do narodu włoskiego.

Może więc i czcigodnego prezydenta ta niezachwiana postawa narodu włoskiego cokolwiek poruszy i zachwieje go w jego nieubłaganej doktrynie, która zresztą idzie na rękę ludności Fiume.

. . . .

Przed grobowcem Danta w Rawennie pali się nieustannie lampa z bronzu, ofiarowana w 1865 r. przez miasta irredenty: Tryjest, Gorycję, Polę, Zarę Fiume wyobrażone tam w postaci płaczek.

Na lampie widnieje napis: „Oleum lucet. Foret ignem". (Olej pali się, utrzymuje ogień). Jak niegdyś, tak tembardziej dziś w chwili olbrzymiej realizowania ideału narodowego, naród włoski utrzymuje ten święty ogień i nie pozwoli go stłumić żadną doktryną.

Z tem się trzeba liczyć...

J.

—x—

Humbug odeski.

Jednym z wypadków, który w pełni zasługuje na nazwę tajemniczego, było nagłe zajęcie Odesy przez wojska „atamana" Grigorjowa. Prasa ententy zachowała zupełnie zrozumiałą wstrzemięźliwość w omawianiu tego wypadku i dopiero dzięki pewnym artykułom i wiadomościom ukraińskiej prasy bolszewickiej, można ustalić mniej, lub więcej trafnie genezę całego wypadku.

Odesa stała się punktem wyjścia dla polityki rosyjskiej, pragnącej odbudowywać dawne państwo w ścisłym związku z państwami przymierza. Znaleźli w niej przytułek wszyscy dawniejsi działacze monarchicznej Rosji i konstytucjonaliści. Stwarzano tam Rosję w miniaturze: zakładano „związki narodu rosyjskiego" i kadeckie organizacje, zwalczano ukraińskie kierunki, mówiono o „zjednoczeniu" o „kolebce Rusi—Galicji", o uroszczeniach polskich. Zresztą starano się stworzyć armję. Nikłe usiłowania „dobrowolców" zostały wydatnie poparte przez ententę. Dostarczono wielkiej ilości materjału wojennego, technicznych środków walki, nie wyłączając tanków, wreszcie zaczęły napływać posiłki w ludziach.

Główny ośrodek sił ententy na tym froncie stanowiły wojska greckie, dalej szły oddziały polskie gen. Żeligowskiego, strzelcy senegalscy, turkosi, żuawi i miejscowe „dobrowolne" oddziały rosyjskie. Pomoc ta nosiła wszelkie cechy nietyle pomocy zagrożonej Rosji w jej odbudowie ile zbrojnej wyprawy okupacyjnej, cała władza bowiem znalazła się w ręku wojskowych przymierza, którzy sprawowali rządy w terenie okupowanym. Inaczej zresztą być nie mogło. Elementy rosyjskie miejscowe, rozdarte wewnętrznemi walkami sporami, zagrożone od wewnątrz szerzącym się w masach bolszewizmem, od zewnątrz ukraińskiemi pretensjami do wybrzeża Czarnego morza, nie tylko, że nie umiało się zdobyć na jednolitą akcję, ale nawet na podporządkowanie pewnej określonej władzy.

Ententa umacniała się coraz silniej na rosyjskim brzegu. Odesa stawała się punktem wyjściowym całej interwencji zbrojnej. Była oporą flirtujących z kongresem działaczy rosyjskich z Izwolskim na czele i wszelkich planów Pichona o wielkiej przedwojennej Rosji. W każdym razie przez szereg miesięcy starano się o jaknajsilniejsze obsadzenie Odesy wojskiem i obesłania jej materjałem wojennym. Aż nagle następuje niespodziewana klęska i... „ataman" Grigorjew wjeżdża jako zdobywca do miasta, za którego bezpieczeństwo ręczył niedawno mieszkańcom głównodowodzący wojskami przymierza gen. D'Anselm. Doprawdy, że musiało to nieszczęsnym zbiegom rosyjskiego imperjalizmu przedwojennego, snującym pod protektoratem wojsk obcych, marzenia o wielkiej Rosji, wydać się jakimś sennym koszmarem.

Wprawdzie gen. Frnachet D'Espereay, główny dowódca na wschodzie, jeszcze w marcu r. b. zapowiadał, że walkę z bolszewizmem winni podjąć sami rosjanie i że ententa może się stać jedynie źródłem pomocy dla ich własnej siły, wprawdzie w ostatniej dyskusji parlamentu francuskiego odezwały się bardzo mocne głosy socjalistów przeciw „robieniu porządku w Rosji" kosztem krwi francuskiej — nic jednak nie zapowiadało, by miano natychmiast po zbliżeniu wojsk sowieckich rzucić miasto na pastwę wroga, wraz z nieobliczalną ilością materjału wojennego i pozostawić części wojsk greckich i dywizji polskiej cały honor osłaniania odwrotu cofających się na okręty sił sprzymierzonych. I gdy tam na brzegu walczyły jeszcze z rozkazu dowództwa polskie i greckie oddziały, podobno okręty sprzymierzone nie dały ani jednego strzału przeciw następującym bolszewikom.

Tragiczna zagadka.

„Izwiestja Kijowskie" z dnia 9 kwietnia przyniosły nam jej częściowe rozwiązanie. W organie tamtejszej sowieckiej władzy czytamy, iż gen. D'Anselm przed swym odjazdem zebrał w Odesie przedstawicieli miejscowych organizacji rosyjskich od monarchistów aż do socjalistów włącznie i oznajmił im o zmianie kursu politycznego we Francji i Anglji.

Wojsko i szerokie masy ludowe tych krajów—mówił D'Anselm (według Izwiestji) — są przeciwne interwencji w Rosji. Równocześnie wydane zostały przez niego odezwy do ludności, w których w imieniu rządu francuskiego komunikuje, że przyjście wojsk sprzymierzonych na terytorjum rosyjskie, było nieporozumieniem wywołanem dzięki błędnym informacjom, otrzymanym od przedstawicieli reakcyjnej burżuazji rosyjskiej.

Tłomaczenie to, oczywiście nie wyjaśniałoby zagadki, gdyby w tychże „Izwiestjach" z dn. 15 kwietnia nie znalazła się dokładna wiadomość o zmianie gabinetu we Francji, na czele którego zamiast Clemenceau, stanął socjalista Longe. Ten to gabinet przeprowadził likwidację interwencji francuskiej w Rosji.

Jako powód bezpośredniego upadku Clemenceau podają „Izwiestja" jego zakusowe machinacje finansowe z towarzystwem akcyjnem „Rotszyld i Syn", zorganizowanem dla zakupu ziem i bogactw rosyjskich. Te to machinacje osobiste doprowadziły do interwencji i one, wykryte przez angielskich i amerykańskich członków konferencji, zmusiły gabinet do dymisji.

Wiadomości te w sprytny sposób skomponowane przez bolszewickich Matternichów zostały umiejętnie przesłane komendantowi wojsk sprzymierzonych gen. D'Anselm i im to należy przypisać niespodziankę opuszczenia Odesy.

Bezwarunkowo dalsze wieści dopomogą da ustalenia bliższych szczegółów tego humbugu bolszewickiego, który należy to przyznać, udał im się znakomicie. Jak „ataman" Grigorjew był pewien skutku intrygi, świadczy, iż oznaczał prawie z zupełną ścisłością datę przyszłego owładnięcia Odesą. Przy jednoczesnych klęskach bolszewickich na zachodzie i wschodzie, wzięcie Odesy nabrało tem bardziej cech fantastycznych.

—o—

Armja admirała Kołczaka.

—x—

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Syberji, zbecna armja admirała Kołczaka, powiększona w ciągu kilku ostatnich miesięcy więcej niż w trójnasób jest nielada groźbą dla całej Rosji bolszewickiej. Rozciągnięta na froncie tysiąca kilometrów posunęła się w głąb Rosji przeszło czterysta kilometrów, dodać należy w okresie zaledwie sześciotygodiowm.

Cała armja operująca przeciw bolszewikom, a zostająca pod naczelnem dowództwem adm. Kołczaka dzieli się na trzy kolumny, z których każdą dowodzi wybitny generał. Kolumnę północną prowadzi gen. Gajda—czech, który szarżę generalską otrzymał dzięki swej energji i odwadze, na początku bowiem przeciwbolszewickiej kampanji był kapitanem.

Gen. Gajda objął dowództwo nad wojskami syberyjskiemi wtedy kiedy armja czesko-słow. musiała się wskutek wyczerpania wycofać. Współdowudzcą gen. Gajdy jest gen. Chudzin, który w 1918 roku wyrwał z rąk bolszewików Perm. Trzecim wreszcie generałem jest Dutow—ataman kozaków orenburskich, który w swoim czasie dał się poznać, jako ataman kozaków uralskich. Obecnie gen. Dutow zorganizował t. zw. „Korpus stepowy", składający się przeważnie z Turkmenów. Liczebnie armja admirała Kołczaka przedstawia się nader poważnie, sięga ona bowiem podobno 400,000 żołnierzy, których kilka miesięcy temu było zaledwie 120 do 150 tysięcy.

Mimo liczne trudności i ciężkie warunki, w jakich się znajduje, armja ta daje sobie zupełnie radę z całą techniczną stroną bycia i walki i według słów adm. Kołczaka w ostateczności może się obejść bez pomocy Ententy. Gdyby nie tragiczne wypadki w Odesie i Sewastopolu, kto wie, czy już obecnie krwawy sztandar bolszewicki nie zostałby zupełnię—dzięki Kołczakowi—zwiniętym.

Obecnie sytuacja wojsk adm. Kołczaka znacznie się polepszyła, a wycieczki bolszewików na Ufę, Orenburg i w dalszym ciągu Czelabińsk, skończyły się niepowodzeniem.

Nad modrym Dunajem.

(Przyszłość Austrji niemieckiej.—Zamiejscowy zamach stanu. — Drożyzna towarów. — Bez maski. — Manja hypnotyczno-telepatyczna.— Karjera panny Walde).

Wiedeń, w maju 1919 r.

Wielmożne i pono zawsze dobrze poinformowane „Echo de Paris" dowiaduje się, że w sprawie Austrji niemieckiej rada trzech (po przykrym zniknięciu przedstawiciela Włoch) postanowiła, że kraj ten ma być neutralną republiką pod egidą ligi narodów, przyczem zabroniony ma być wszelki związek z Niemcami, lub przyłączenie się do nich. Wydaje się jednak wporę wątpliwem, gdyby nawet rada dziesięciu pozwoliła na związek tej Austrji z Gwatemarą i Hondurasem i na traktat morski ze Szwajcarją, czy stary, poczciwy Wiedeń zareagowałby na to inaczej, niż reaguje na wszystkie inne wieści polityczne. Wiecznie młody i uśmiechnięty staruszek! P[illegible]ga jego starych budynków, jak dawniej, tak i teraz, zlewa się harmonijnie z chęcią życia i użycia, z niesłabnącą młodością jego mieszkańców, a „wielkie drobnostki" zagraniczne, nawet tyczące jego przyszłości, nie mogą go wytrącić z filozoficznej równowagi i pozbawić dobrodusznego uśmiechu na temat „wszystko już było".

Wszystko, prócz lokalnych sensacji. Temi żyje i oddycha naddunajska stolica: stanowią one istotę jej życia, jej skarby, których nie odda za nic, nawet... za mąkę i tłuszcze. A ma ich codziennie tyle, że starczyłoby na sensacyjną strawę dla kilku stolic europejskich. Postępuje zaś z niemi, jak dobra matka: wychowa, wypieści, ubawi się serdecznie, pokaże światu i ułoży cicho do snu, by zwrócić się do nowych, wciąż nowych...

Coś tam się w ostatnich dniach działo w poselstwie węgierskiem we Wiedniu. Wielki ruch dokoła tego budynku, wnoszenie i wynoszenie jakichś kufrów, nadmierna ilość interesantów i tajemniczość oddźwiernych nasunęły policji wiedeńskiej myśl, że dzieją się rzeczy niełądne. Zawiadomiony o wszystkiem rząd w Budapeszcie polecił policji naddunajskiej zbadać podejrzaną historję. I rzeczywiście oddział policji wkroczył pewnego dnia do budynku tego poselstwa i zrewidował skupulatnie cały lokal. Sprawa jeszcze nie jest wyjaśniona, ale zdaje się, że zwolennicy monarchicznego ustroju Węgier zamierzali urządzić zamach stanu i zaczęli od tego, że poprzebierali się w dawne mundury wojskowe i rozpoczęli zamach od przekształcania poselstwa wiedeńskiego. Niefortunnych spiskowców usunięto z gmachu do odpowiedniejszego lokalu i przywrócono porządek. Zresztą ludność uśmiała się z tego „putschu" i koniec.

Jedynie co trapi miasto, to drożyzna towarów. Szczególnie wiele mówi się o tem, że towary, przybywające z Ameryki, mają tak paskarskie ceny. Znawcy jednak twierdzą, że przedewszystkiem wpływają na to zakazy wywozowe we wszystkich państwach, które równają się dawnej blokadzie, a po drugie straszny spadek kursu korony. Obecnie dolar wart jest 30 koron. Jeżeli przypomnimy sobie, że ten sam dolar przed wojną kosztował 5 koron, to zrozumimy, że o ile towary w Ameryce kosztują tyleż, ile przed wojną, to we Wiedniu muszą być minimum 6 razy droższe, nie mówiąc już o zwiększonych kosztach przewozu i podniesieniu się cen w samej Ameryce, jak i o zwiększonem ryzyku, wypływającem z anormalnych warunków.

I chociaż pozornie miasto znajduje się w zupełnej równowadze, to oku bacznego obserwatora nie ujdzie piętno, jakie wycisnęła na beztroskim Wiedniu okrutna wojna. Ulice, przy bliższem przyjrzeniu się, dają obraz zniszczenia — gdzie spojrzeć, wszędzie żebracy i prostytutki, które już w starożytnym Rzymie były wyraźną oznaką upadku.

Nie można przez chwilę stać na ulicy, spokojnie rozmawiając. Natychmiast podchodzą rozmaici ludzie: żołnierz prezentuje rękę, uciętą do łokcia, zwiędłe dziecko pokazuje swe łachmany, proponując kupno bukiecika fijołków, a wieczorami wszystkie lokale i ulice pełne są dziewczyn kalkulujących swą cześć i ciało. Więzienia i szpitale przepełnione. Obraz najbrutalniejszej duchowej i fizycznej nędzy. A wszystko jednak owinięte lekką, różową gazą pozornej beztroski i filozoficznej pogody.

Najmodniejszą to obecnie chorobą, czy manją, są seanse hypnotyczne i telepatyczne. Jak w każdym domu w Genewie mieszka akuszerka, tak w każdym szanującym się domu w Wiedniu, musi odbywać się przynajmniej dwa razy tygodniowo seans, a dom, nie posiadający chociaż jednego własnego medjum, stoi na najniższym szczeblu hierarchji kamienicznej. — Daremnie wszyscy lekarze-psychjatrzy rozwodzą się codziennie o zgubnych wpływach sugestji i hypnozy na psyche ludzką, szczególnie, jeżeli „wpływowa" osoba nie zna się na rzeczy, daremnie policja wydała częściowy zakaz podobnych eksperymentów, — miasto wpadło w stan kataleptyczny i jedynie jakaś efektowniejsza choroba, czy moda, zdoła je obudzić.

Ci, którzy nie śpią snem magnetycznym, lub nie są zajęci usypianiem swych współobywateli, mają też swoją uciechę w sensacyjnej karjerze panny Walde-Gerda Walde, najelegantsza wiedeńska subretka, wyszła za mąż za p. Wasilko, „ukraińskiego posła" w Wiedniu, przeniesionego obecnie do Zurychu. — Panna Walde zrobiła ot takie zręczne pas, ze sceny do poselstwa republiki ukraińskiej i nawet nie zmieniając monogramów na bieliźnie, została panią posłową. A zniesienie tytułów na Ukrainie, o tyle zmniejsza koszta wyprawy ślubnej, że szczęśliwa małżonka nie potrzebuje haftować koron i herbów na swych... chusteczkach do nosa. I tak głodny, ale wesoły Wiedeń upuści łzę nad swą nędzą i niedolą, by natychmiast śmiać się serdecznie aż do rozpuku, ale nie hałaśliwie, z następujących po sobie „evenements quotidiens".

C. Ug.

O ziemie polskie.

Komunikat polski (Poznańskie).

Komunikat głównego dowództwa z dnia 14 maja.

Grupa północna:

W okolicy Tarkowa nocą zwykły ogień artylerji niemieckiej i motaczy min na nasze pozycje. Pod Jerzewem, Węglowem i Jabłonowem odparto patrole nieprzyjacielskie. Pozatem słaby ogień karabinowy na odcinku kujawskim.

Grupa zachodnia:

Pod Kamionną i Przybyną utarczki patroli. Pod Pawłowicami i Ropczyskiem silny ogień karabinów maszynowych do naszych posterunków.

Grupa południowa:

Na odcinku krotoszyńskim nocą działalność patroli niemieckich. Na innych odcinkach spokój.

Generał podporucznik Wroczyński szef sztabu.

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

Z dnia 14 maja.

Front galicyjski.

Na odcinku Ustrzyckim silne bandy ukraińskie usiłowały uszkodzić tor kolejowy między Krościeńkiem a Starzawą. Zamiar ten został udaremniony przez nasze placówki. Pod Chyrowem i Nowem Miastem ożywiona działalność ukraińskich patroli wywiadowczych. Chyrów miasto i dworzec, osada Chyrowska i osada Nowomiejska ostrzeliwane były kilkakrotnie w ciągu dnia przez artylerję nieprzyjacielską.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Zbiegłemu do nas atamanowi Oskiłce towarzyszył komendant Równa i kilku wyższych oficerów ukraińskich, którzy jako przeciwnicy bolszewizmu również zmuszeni byli do ucieczki.

Front litewsko-białoruski.

Atak nieprzyjacielski na pozycje nasze pod Milejkowem na wschód od Bogdanowa, odparto. Pozatem na całym froncie zmożona działalność wywiadowcza.

W zast. szefa sztabu generalnego Haller pułk.

Narady polsko-ukraińskie.

(P. A. T.)

Wiedeń, 14 maja.

Wiedeńskie B. K. donosi ze Stanisławowa na podstawie ukraińskiego biura prasowego:

Paryż, 12 maja. Międzysojusznicza komisja dla spraw ukraińsko-polskich zebrała się dzisiaj. Przewodniczył angielski gen. Botha. Ze strony polskiej wzięli udział Dmowski i gen. Rozwadowski, ze strony ukraińskiej sekretarz państwa Panejko, zastępca sekretarza państwa Łoziński i pułk. Witowski.

Przewodniczący gen. Botha zaproponował zawarcie rozejmu polsko-ukraińskiego na podstawie następującej linji demarkacyjnej: Rzeka Bug na północy zachód od zachodniej granicy pow Drohobyckiego, na południowym zachodzie,

Według tego projektu pozostałby Lwów pod Polską, a obszer naftowy Drohobycz pod ukraińską okupacją. Ta linja demarkacyjna nie przesądziłaby ostatecznej granicy, którąby miała być ustalona między Polską a Ukrainą. Wojska znajdujące się na tych obszarach miałyby się cofnąć w przeciągu 5 dni po podpisaniu rozejmu za linję demarkacyjną.

We wtorek odbędzie się ponowne posiedzenie komisji, na którym obie strony interesowane będą mogły przedłożyć swoje propozycje.

Na froncie litewskim.

Warszawa, 14 maja.

K. B. P. donosi: Bolszewicy znajdując się na terenie Litwy, pułkom nadają nazwę litewskich. Wzmianki jakie spotkać można w pismach o starciach oddziałów litewskich z polskimi, należy więc rozumieć prawdopodobnie w sensie powyższym.

Czy Niemcy podpiszą traktat pokojowy?

Podpiszą ?

Lyon, 14 maja.

(P. A. T.)

Radjo warsz. „Matin" zamieszcza depeszę z Berlina, która donosi, że na tajnym posiedzeniu zostało postanowione, że niemcy podpiszą traktat pokojowy, gdyż Scheideman jest zdania, że podpisanie traktatu jest konieczną ofiarą, odmowa podpisu równałaby się ruinie i chaosowi politycznemu.

Rozpaczliwy środek.

Berlin, 13 maja. (Biuro Wolfa).

Redaktor naczelny organu większości socjalistycznej „Vorwärts" ogłasza w tem piśmie odezwę do narodu niemieckiego, w której między in mówi:

„Jeżeli nie podpiszemy, to staniemy w obliczu krótkiej walki, która nam musi przynieść zagładę lub ratunek. Nie wolno nam naśladować Rosji. Ona najpierw nie podpisała pokoju brzeskiego, a potem przeraziła się pierwszego groźnego gestu ówczesnych władców Niemiec.

Jeżeli oświadczymy, że nie podpiszemy, to musimy przy tem pozostać, choćby przyjść miało najgorsze.

Nieprzyjaciel będzie próbował obsadzić pojedyncze części Niemiec, aby resztę głodowaniem zmusić do kapitulacji. Musimy go zmusić do wykonania całej roboty. Niechaj widzi się on zmuszony do obsadzenia całych Niemiec i uczynienia z nich kolonji swego tak zwanego związku ludów, a my zobaczymy, jak długo trwać będzie zewnętrzna i wewnętrzna zwartość jego szeregów. I choćby miało to trwać lata, nie wolno nam zmięknąć. Mamy przed sobą bohaterski przykład małej Belgji, która w podobnych warunkach wytrzymała cztery lata. Co mogła Belgja, to i my musimy móc! Bądźcie gotowi! Bądźcie gotowi do zniesienia najcięższego, co kiedykolwiek spotkało jakiś naród. Pozostańcie silni! Pozostańcie wytrwali i stanowczy!"

Przygotowania niemców w Gdańsku.

Gdańsk, 14 maja.

(P. A. T.)

Jako jeden z licznych dowodów antypolskiej agitacji w Gdańsku i Prusach Zachodnich przytacza „Gazeta Gdańska" następujący fakt: Przed 2 tygodniami utworzono z listonoszów poczty gdańskiej osobną kompanję, która z rozkazu wyższych władz pobiera naukę strzelania na strzelnicach wojskowych.

Rozłam w międzynarodówce.

Bern, 14 maja.

„Berner Tagwacht" pisze:

Pomimo energicznego protestu „Humanite" przeciwko bezprzykładnemu pokojowi gwałtu nie powinny Niemcy pokładać nadziei swej w tem, że wielkie masy robotnicze zorganizowanego proletarjatu ten protest popierać będą.

Idzie tu właściwie o akcję radykalnego, bardziej komunistycznego skrzydła socjaldemokracji, które znajdowało się zawsze w silnej opozycji do rządu.

Wszyscy znawcy stosunków wiedzą, że wielkie masy robotnicze Francji są usposobione zdecydowanie szowinistycznie i popierają taktykę Clemenceau. To stanowisko robotników jest przyczyną, że bolszewizm nie znajduje we Francji zupełnie oparcia.

Głównie niewyraźnem dla Niemiec przedstawia się sytuacja w Anglji. I tutaj większość robotników stoi na stanowisku, że Niemcy na rynku światowym muszą być wykluczone jako gospodarczy konkurent. Pojedyncze głosy umiarkowane, jakie publikowano w ostatnich czasach, nie mogą zmienić tego faktu. Pewnem jest, że wielka międzynarodówka przestała istnieć.

Knowania niemieckie.

Gdańsk, 15 maja.

(P. A. T)

W „Gazecie gdańskiej" czytamy: Hakatyści prą z całej siły przy pomocy kłamstw do oporu ludność niemiecką Prus Królewskich i Gdańska. Władze niemieckie oraz osoby mające z nimi styczność opowiadają, że mają spisy osób, które zaaresztują w chwili, gdy Gdańsk będzie miał być przyłączony do Polski. Spisy obejmują mnóstwo osób wszystkich miast i pow. Prus Zachodnich. Zapowiedziane aresztowania mają na celu pozbawić ludność polską kierowników i przywódców cieszących się ich zaufaniem, aby potem agitatorzy niemieccy mogli popchnąć ludność polską do nierozważnych czynów.

Berlin, 13 maja.

(P. A. T.)

Dzienniki niemieckie ogłaszają następującą wiadomość z Wilna: Polacy aresztowali wielu wybitnych obywateli litewskich, dokonali rewizji domowych przyczem pozabierali pieniądze i przedmioty wartościowe. Bez komentarzy.

Poznań, 14 maja.

(P. A. T.)

Do pism zagranicznych donoszą z Hagi. Minister wojny w rządzie niemieckim Noske wyjechał do Gdańska i na granice wschodnie Niemiec w celu zbadania sytuacji, jaka się wytworzyła po przejeździe wojsk Hallera.

Chociaż w rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że nie zamierza wskrzeszać dawnej potęgi militarnej Niemiec myśli jedynie o obronie granic, to jednak zwrócić należy uwagę na ten jednoczesny prawie z przybyciem delegacji do Wersalu wyjazd ministra wojny i należy baczie *śledzić co Niemcy robią*, bo inaczej może się powtórzyć historja lądowania armji polskiej w Gdańsku, w której to sprawie Niemcy odnieśli zwycięstwo.

W parlamencie niemieckim.

Berlin, 14 maja.

(P. A. T.)

Podczas poniedziałkowego posiedzenia zgromadzenia narodowego w Berlinie wygłosił Scheideman mowę, której główną część poświęcił potępieniu warunków pokojowych. Witał on przedstawicieli wszystkich prowincji niemieckich nie wyłączając Poznańskiego i Alzacji, którzy w tej chwili stoją zwartą ławą przy rządzie niemieckim i pragną bronić zagrożonych ziem niemieckiego.

Z przedstawicielami zagrożonych ziem, mówił Scheideman, łączę się z całym sercem, gdyż należymy wszyscy do siebie, musimy pozostać razem gdyż jesteśmy jednym ciałem, jedną krwią i kto nas pragnie rozłączyć przykłada morderczy nóż do żywego ciała niemieckiego.

Naszym obowiązkiem jest utrzymać naród przy życiu. Obrad naszych nie cechują ani mrzonki ani kwestja prestiżu ani głód zarobków rynkowych. Musimy ratować nagie życie kraju i narodu.

Ta gruba księga, w której zawartych jest przeszło 100 traktatów głoszących, iż niemcy rezygnują i jeszcze raz rezygnują, księga zamieniająca naród nasz na naród helotów i niewolników, nie może stanowić księgi prawa przyszłości. Nie chcę dziś porównywać znów podyktowanych nam warunków z programem Wilsonowskim, ale nie mogę przejść do porządku nad jedną uwagą. Świat cały wyzbył się jeszcze jednej iluzji. Obraz Wilsona, którego uważano powszechnie za przyjaciela prawdy zbladł zupełnie.

Scheideman przechodzi następnie do omawiania sprawy zwrotu jeńców i atakuje gwałtownie pana Clemenceau.

Naród niemiecki, woła Scheideman, ma pracować dla międzynarodowego kapitału ma spełnić usługi najemnika całego świata. Produkty lotaryńskie, węgiel śląski, potaż alzacki, żywność z Poznania i Prus zachodnich, wszystko to ma znajdować się poza granicami Niemiec. Nie pozostaje dla narodu niemieckiego nic. Zgoła nic nie pozostaje dla naszych inwalidów wdów i sierot. Francja pobiera już teraz węgiel z zagłębia Saary po 40 franków za tonę i sprzedaje Szwajcarji za 100 franków.

Poczyniliśmy propozycje, poczynimy i dalsze. Uważamy za swój pierwszy cel doprowadzenie do rokowań. Obecny traktat jest niemożliwy zdaniem rządu do przyjęcia. Nie będzie można go podpisać dlatego, aby nie posłyszeć z miljona piersi wołania: Precz z tym planem morderczym.

Scheideman wskazuje dalej, na objawy współczucia, których dopatruje się wśród socjalistów państw neutralnych a nawet samej Francji, poczem dziękuje niemcom austrjackim za wyrazy poczucia solidarności i wdzięczności. Zjednoczony naród może zdziałać bardzo dużo. Jeżeli traktat będzie istotnie podpisany to nie tylko trup niemiecki polegnie na pobojowisku wersalskim. Jedynie taki układ, który umożliwi nam życie i istotnie może podźwignąć i odbudować świat, może być przez nas podpisany. Nie walczymy, lecz pragniemy pokoju. Biada tym, którzy odrzucają lub opóźniają prawdziwy pokój choćby o jeden dzień.

Mowę Scheidemana przyjęto z wielkim entuzjazmem zwiaszcza ustęp, w którem powiedział, że warunki przyjęte być nie mogą, były gorąco oklaskiwane. Posłowie wszystkich partji zerwali się z miejsc i wołali brawo. Tak samo i koniec przemówienia był gorąco oklaskiwany. Na ławach rządowych obecni byli bawarski prezydent ministrów Hoffman i poseł austrjacki prof. Hartman.

Po przemówieniu Scheidemana prezydent Hirsch zaprotestował przeciwko pokojowi zaproponowanemu, poczem nastąpiły deklaracje przywódców wszystkich partji.

Głos pruskiego prezesa ministrów.

Berlin, 14 maja.

(P. A. T.)

Dzienniki donoszą: Na zebraniu zgromadzenia narodowego zabrał głos pruski prezes ministrów Hirsch i odczytał deklarację, która kończy się takim ustępem: Wrogowie niechaj nie liczą na jakąkolwiek niezgodę szczepów niemieckich w najokropniejszej niedoli jaka nas nawiedziła, bo stoimy zwarcie z niezłomną wiernością przy naszej wielkiej Rzeszy niemieckiej.

Niezależni socjaliści protestują.

Carnarvon, 14 maja.

(P. A. T.).

Radjo warsz. Na posiedzeniu rady robotników odbytym w Berlinie socjaliści niezależni zgłosili protest przeciwko traktatowi wersalskiemu, a mianowicie przeciwko odstąpieniu ziemi niemieckiej i ograniczeniu handlu niemieckiego. Komuniści złożyli wniosek wzywający proletarjuszy wszystkich krajów do zawarcia przymierza z rysyjską republiką sowietów i zabezpieczenia drogą powszechnej rewolucji socjalnej prawdziwej wolności narodów.

Nabożeństwa w Niemczech.

Poznań, 14 maja.

(P. A. T.)

Na rozkaz arcybiskupa wrocławskiego odbywają się dziś w kościołach katolickich djecezji wrocławskiej nabożeństwa błagalne o odwrócenie warunków nałożonych na Niemcy.

Nowe noty hr. Rantzau.

Monachjum via Paryż, 14 maja.

(P. A. T.)

Radjo warsz. Hr. Brockdorf-Rantzau wręczył dwie noty panu Clemenceau, przewodniczącemu konferencji: Pierwsza tyczy się międzynarodowego prawodawstwa fabrycznego. Zgodnie ze swoją metodą przelicytowania, pisze z tego powodu jeden z dzienników, delegacja niemiecka wnosi projekt, który zostawia daleko w tyle projekt zawarty w traktacie pokojowym. Projekty (niewykonalne) przebudowy społecznej, które pojawiły się w Niemczech od chwili rewolucji, i nie były tam zastosowane, zostały tu szeroko wykorzystane. Charakterystyczny szczegół propozycji niemieckiej, że bierze on pod uwagę zjazd w Lies w roku 1918 w celu utworzenia w Anglji sieci rad robotniczych i żołnierskich. Druga nota tyczy się powrotu jeńców do kraju i żąda od aljantów odzieży dla tych jeńców, gdyż Niemcy nie są w stanie tym się zająć. Rada czterech na posiedzeniu poniedziałkowem rozważy kwestję odpowiedzi na te noty.

Dokoła traktatu.

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.)

Rada 10-u zebrała się o godz. 4-ej po połudn. Tardieu prezes komisji centralnej dla spraw terytorjalnych uczestniczył w posiedzeniu. Rada ostatecznie załatwiła sprawę granic Węgier i Austrji utrzymując w mocy zarządzenia wydane ubiegłego tygodnia przez radę 5 ministrów spraw zagranicznych. 4 naczelnicy rządu zebrali się ponownie. Przyjęto do wiadomości 2 ostatnie noty przesłane w sobotę wieczorem przez Brockdorf Rantzau zasięgnięto opinji odnośnych komisji oraz opracowano odpowiedź, która ma być wręczona delegacji niemieckiej. Przewidywać zresztą można, że jeszcze nowe noty niemieckie wystosowane będą do konferencji pokojowej w Wersalu.

Znaczna część delegacji niemieckiej wieczorem odjechała z Paryża. Minister sprawiedliwości Landsberg, minister poczty Giesberg, kapitan okrętu Seech, kapitan Heinrich, tajny radca Kuno Fischer oraz 9 sekretarzy odjechało do Niemiec z dworca północnego.

Francuska prasa o oburzeniu w Niemczech.

Paryż, 13 maja.

(P. A. T.)

Havas. Spóźn. Dzienniki omawiają różne objawy urzędowe i półurzędowe opinji niemieckiej w sprawie warunków pokojowych. Nagół uważają, że krzyki protestów niemieckich były rzeczą przewidzianą. „Petit Journal" pisze, że te właśnie krzyki dowodzą, że nasz pokój jest dobry. „Matin" jest przekonany, że niemcy ograniczą się do przeciwstawienia naszemu pokojowi tego co bezwstydnie nazywają "pokojem prawnym", ale nie posuną się w walce. Głośno krzyczą, ale obrona ich jest słaba, tak bardzo układ jest umiarkowany. Goulois stwierdza, że nieprzyjaciel wystrzega się odrzucenia dokumentu, które mu zaprezentowano, a który bynajmniej nie zdławia narodu niemieckiego, ale tylko niweczy jego marzenia o panowaniu.

Zamiary koalicji.

Wiedeń, 14 maja.

Wiedeńskie B. K. donosi na podstawie informacji biura Reutera. W razie, gdyby niemcy nie przyjęli warunków pokojowych, to sojusznicy przewidzieli kroki takie, że armje zupełnie tak samo posuwać się będą naprzód, jak gdyby rozejmu wcale nie było.

Angielscy oficerowie w wojsku polskiem.

Warszawa, 14 maja.

(P. A. T.).

Dnia 26 kwietnia 1919 r. angielskie ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło ministerjum spraw zagranicznych, że nie sprzeciwia się wydawaniu pozwolenia exoficerom armji angielskiej na wstępowanie do wojska polskiego celem brania udziału w walce przeciw bolszewikom.

Bezmyślne okrucieństwa niemców.

Warszawa, 14 maja.

(P. A. T.)

Z raportu naczelnika policji państwowej w Augustowie dowiadujemy się, że przejeżdżający niemieccy żołnierze pociągami z Grodna strzelają do spotykanych na drodze ludzi z karabinów i rzucają granaty. Wymordowują również i bydło. We wsi Nowo Kamiennej zastrzelili 8 ludzi, którzy przy kolei pracowali na polu. Jest widoczne, że przejeżdżający niemcy formalnie ostrzeliwują wsie położone w pobliżu drogi żelaznej.

Palestyna — samodzielnem państwem pod protektoratem Anglji.

Warszawa, 14 maja.

Komisja sejmowa do spraw zagranicznych otrzymała następującą wiadomość z Paryża:

Konferencja pokoju powzięła ostateczną uchwałę, mocą której Palestyna ma stanowić samodzielne państwo pod protektoratem Anglji. Granice nowego państwa tego zostały już określone.

Pokojowa delegacja austryjacka.

Wiedeń, 14 maja.

(P. A. T.)

W.B.K. donosi z Paryża: Delegaci niemieckiej Austrji oczekiwani są dziś w mieście Saint Germain. Weryfikacja pełnomocnictw potrwa kilka dni, tak, że oficjalne wręczenie warunków pokojowych nie nastąpi przed przyszłym tygodniem.

O granice Austrji.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.)

Radjo warsz. Rada 10-ciu obradowała wczoraj wieczorem nad sprawą niemieckiej Austrji. Ma ona zatwierdzić powzięte już postanowienie w sprawie granic. Zagadnienie Adrjatyku pozostaje w zawieszeniu. Parlament w Belgradzie podejmując na nowo inicjatywę poselstwa serbsko-horwacko-słoweńskiego żąda, aby zasięgnięto jego zdania w tej sprawie.

Rewizja traktatu z 1839 roku.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.)

Radjo warsz. „Petit Jornal" donosi, że konferencja, która ma się zająć rewizją traktatu z roku 1839, tyczącego się neutralności Belgji rozpocznie się 19 maja. Wezmą w niej udział ministrowie spraw zagranicznych państw bezpośrednio zainteresowanych, oraz ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Holandję reprezentować będzie prawdopodobnie jej minister spraw zagranicznych.

Nowy kredyt dla Francji.

Waszyngton, 14 maja.

(P. A. T.)

Radjo pozn. Urząd skarbowy ogłasza, że Stany Zjednoczone przyznały Francji nowy kredyt w kwocie 50 miljonów dolarów. Dotychczas Stany Zjednoczone przyznały Francji łącznie sumę dwa miljardy 802 miljony 477,000 dolarów.

Ogólna suma pożyczek przyznanych przez Stany Zjednoczone państwom ententy wynosi 9,218.829,000 dolarów.

Lewien aresztowany.

Wiedeń, 14 maja.

(P. A. T.).

Wiedeńskie B. K. donosi z Monachium. Przywódca komunistów Lewien został dziś w nocy uwięziony.

Zagrożony Petersburg.

Paryż, 14 maja.

(P. A. T.)

Radjo pozn. Do celów bliskiej ofenzywy na Petersburg zgromadzono w Helsingforsie 30,000 żołnierzy. W tych dniach zawinie do Helsingforsu silna eskadra angielska, która będzie popierała akcję zaczepną przeciw bolszewikom.

Lot przez Atlantyk.

Waszyngton, 9 maja.

(P. A. T.)

Havas. Spóźn. 3 hydroplany marynarki amerykańskiej, z których każdy miał na pokładzie 6 ludzi ruszyło wczoraj w drogę do Rockaway usiłując wykonać lot po przez Atlantyk.

Sensacyjna rewizja w Tow. „Czerw. Krzyża" w Zakopanem.

Zakopane, 14 maja.

W Tow. „Czerwonego Krzyża" w Zakopanem odkryto wielkie nadużycia. Stwierdzono, że około 2000 kg. tytoniu, który nadszedł dla żołnierzy jeszcze za czasów austryjackich sprzedano teraz paskarzom, wielkie ilości płótna pozostawione przez austryjaków, a więc będące własnością państwową —„odstąpiono" Warszawie, licząc po drogich cenach, a zakupione w swoim czasie w centrali wiedeńskiej płótno, którego metr kosztował 4 kor. — sprzedano pewnemu kupcowi krakowskiemu po 80 kor. za metr. Jednemu z krakowskich restauratorów sprzedawano spirytus z przydziału, uzyskany w cenie 14 kor. za litr po 115 kor. Podczas rewizji w magazynach Czerwonego Krzyża odkryto olbrzymie ilości towarów wartości około 12 miljonów koron; w tem samego cukru około półtora wagonu, znaczne ilości kakao.

Energiczne śledztwo w tej sprawie, która zapowiada się jako wielki skandal — prowadzi starosta Studziński i dr. Kościński.

Giełda warszawska.

Dnia 14 maja.

Nagół giełda miała przebieg spokojny. Korony zwyżkowo. Waluta rosyjska z małym wahaniem.

6% Obl. m. Warszawy—192—192 i pół. 4 i pół pr. Listy Ziem. A i B.—195.—194.—.

5 proc. Listy m. Warszawy — 200 199.50

4 proc. Listy m. Warsz. — 184—185.

Franki — 250 — 262.50

Funty —

Dolary —

Ruble carskie: 115 — 119

Ruble dumskie: a 1000 — 68—68.50

Ruble dumskie a 250 —

Korony — 49—50.15

—o—

Wiadomości bieżące.

—

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywano sprawę budowy „Domu robotniczego". Magistratowi polecono wybór odpowiedniego placu, poczem po opracowaniu planów przez wydział budowlany mają być podjęte prace na koszt miasta.

Na wniosek r. Koźmińskiego ulicę Pasaż Meyera postanowiono przemianować na ul. Moniuszki na pamiątkę setnej rocznicy urodzin polskiego pieśniarza.

M. in. rozpatrywano następnie sprawę kupna gruntu przy kolei Kaliskiej pod budowę gazowni; na wniosek komisji skarbowej oszacowanie tego placu postanowiono przekazać komisji do zakupu gruntów.

Nauczycielom nieetatowym szkół miejskich Rada Miejska uchwaliła liczyć 250 marek za godzinę w stosunku rocznym, poczynając od 1 grudnia r. ub.

Sprawę emerytur dla nauczycieli szkół elementarnych przekazana została komisji finansowej.

O budowę gmachu dla sądu okręgowego.

Sąd okręgowy mieści się obecnie w gmachach poszkolnych przy ulicy Pańskiej. Gmachy te po części już od początku przyszłego roku szkolnego, a w przyszłości w całości będą musiały być zwrócone szkolnictwu.

Znaleźć wpośród istniejących w Łodzi gmachów odpowiedni dla sądu jest rzeczą niemożliwą, wobec specjalnych warunków wymaganych od gmachów sądowych na pukcie wielkości pomieszczeń, ich rozmieszczenia i t. d.

Jedynem racjonalnem wyjściem z wytworzonego położenia będzie wybudowanie dla sądu okręgowego specjalnych gmachów. Chwila obecna jest wobec tysięcy bezrobotnych w Łodzi nader odpowiednia dla wykonania budowy. Odpowiednie instytucje państwowe i komunalne powinny niezwłocznie zająć się sprawą, ażeby do zimy roku bieżącego wykończyć mury gmachów sądowych.

Niezwłocznie powinna być stworzona komisja, w skład której powinni wejść przedstawiciele sądu okręgowego, ministerstwa robót publ., min. pracy, magistratu i budowniczowie. w celu opracowania planów gmachu sądu okręgowego i niezwłocznego rozpoczęcia przygotowawczych robót ziemnych.

W ten sposób Łódź zabezpieczyłaby sądowi okręgowemu stałą należycie przystosowaną do jego potrzeb siedzibę, dałaby znacznej ilości ludzi bez pracy możność bardziej pożytecznego zastosowania swych sił, aniżeli to dotąd ma miejsce i wykazałaby, że w sprawie dania pracy rzeszom bezrobotnych rzeczywiście coś się robi.

Trudnościami związanemi z budową w danym wypadku zrażać się nie należy, pamiętając o tem. że nawet drogi gmach sądu wypadnie Państwu taniej aniżeli wypłacanie bezrobotnym demoralizujących zapomóg.

Dla głodnych Wilna.

Ze względu na fakt historyczny doniosłości odbicia Wilna przez wojska polskie pozostające pod bezpośrednimi rozkazami Naczelnika państwa złożono za pośrednictwem dowódcy generalnego okręgu łódzkiego pana gen. Osińskiego do dyspozycji Naczelnika państwa na rzecz głodnych m. Wilna następujące sumy: Magistrat m. Łodzi 10.000, pieniądzmi policji państwowej w Łodzi z dobrowolnych składek marek 2.054 fen. 50, koron 2 i krzyż srebrny św. Jerzego, dziekanat łódzki 87 marek.

Import śledzi.

Firma handlu śledziami Jakuba Bekowskiego sprowadza kilka wagonów śledzi ze Szwecji i Norwegji. Śledzie są już w jednym z portów niemieckich i za dwa tygodnie przyjdą do Łodzi. Cena wynosić będzie niżej marki za sztukę. Dla Warszawy sprowadza śledzie firma Nowickiego!

Tydzień dla żołnierza.

Towarzystwo pomocy dla żołnierza polskiego urządza od 1-go do 10 czerwca wielką kwestę p. n. „Tydzień dla żołnierza".

Statystyka urodzajów.

Główny Urząd statystyczny za pośrednictwem organów Towarzystwa rolniczego i związku kółek włościańskich zbiera dane o rozmiarach przestrzeni, zajętych pod posiewy ozime i wiosenne.

W tym celu Centr. Tow. roln. i centr. Zarząd Zw. Kółek rolniczych rozesłały poszczególnym zarządom prowincjonalnym specjalne formularze z żądaniem dostarczenia — w ciągu maja i czerwca — cyfrowych danych, tak od obszarników jak i małorolnych, o ilość ziemi zajętej pod kultury rolne, plantacje warzywnicze i roślin specjalnych, jak również o ilości wysiewów i rodzajach uprawianych zbóż i płodów. Tutejsze okręgowe zarządy Tow. rolniczego i Związku kół rolniczych, rozpoczęły już zbieranie danych cyfrowych w poszczególnych wsiach.

Komitet pomocy dla dzieci.

Przy łódzkiej miejscowej Radzie opiekuńczej ukonstytuował się komitet pomocy dla dziatwy łódzkiej, który w związku z Czerwonym Krzyżem amerykańskim będzie miał zadanie niesienie pomocy żywnościowej dzieciom do lat 15.

W skład zarządu weszli z wyborów: dr. Marks (przewodniczący), Emil Hadrjan (zast.), pastor Gerhardt (skarb.), inż. Felix (sekretarz), inż. Markowski, dr. Gajewicz, dr. Maślanka, B Ginsberg, R. Meylertowa, C. Smogorzewska, R. Neumarkowa, J. Krasuska. Z ramienia magistratu weszli do zarządu jako delegaci ławnik Maciński i radni Dolecki, Langleben i Dąbrowski.

Z łódzkiej ogniowej straży ochotniczej.

Dorocznym zwyczajem w dniu wczorajszym łódzka straż ogniowa ochotnicza obchodziła święto jubileuszowe, mianowicie 48-lecie istnienia swego. Uroczystość obchodu rozpoczęła się nabożeństwem w kościołach—katolickim i ewangelickim, w których duchowni w odpowiednich przemówieniach skreślali działalność tej tak bardzo pożytecznej dla naszego miasta instytucji. Po nabożeństwach drużyna strażacka z orkiestrą z zarządem i zastępcą komendanta p. Fajfrem na czele, wraz z przedstawicielem policji komunalnej i magistratu, udała się do domu rekwizycyjnego 3-go oddziału straży przy ul. Sienkiewicza 54.

Tutaj przemawiał do strażaków prezes zarządu dr. F. Krusze, pozatem nastąpiło rozdawanie nagród w postaci żetonów. Otrzymali je za 35-io letnią służbę p. Grzelik, za 25 lat służby p. Teodor Lessman, obaj z 1-go oddziału, za 15 lat służby z 1-go odds. Robert Fredt, Otto Liebert, Teodor Groene, Oskar Israel, Stanisław Łodzyński, z 28-go oddziału Alwin Szen.

Za 10-letnią służbę: członkowie zarządu Teodor Mayerhoff, Cezar Eisenbraun, z 1-go oddziału—Frydrych Kebsz, z 2-go oddziału Wilhelm Ludwig i z 3-go oddziału — Jakób Maurer.

Następnie przemawiali jeszcze: przedstawiciel magistratu dr. Koziołkiewicz i naczelnik policji komunalnej Zbrożek.

Gdzie są paskarze?

Komisja sądowa przy łódzkim urzędzie walki z lichwą i spekulacją rozważała sprawę wykrycia towarów, gromadzonych w pomieszczeniach fabrycznych firmy K. Szajblera, a sprzedawanych po cenach paskarskich przez dyrektora firmy i jego syna. Towary te podlegały rekwizycji, gdyż stanowiły materjały opatrunkowe, których brak tak dotkliwie daje się odczuwać w armji walczącej, oraz bieliznę.

Między innemi było tam 2416 funtów waty przedwojennej, 1465 funt. gazy opatrunkowej, 2 skrzynie płócien i barchanu, 1 skrzynia papierosów, 17 skrzyń z bielizną po zlikwidowanem przytulisku Św. Anny it.p. Przedmioty te skonfiskowano i zarekwirowano na rzecz wojska, zaś sentencją komisji skazano dyrektora Oskara Rinowa seniora, na zapłacenie 10,000 mk. grzywny i miesiące aresztu, Oskara Rinowa juniora, na 10,000 mk. grzywny i również miesiąc aresztu, zarządzającą szpitala szpilerowskiego, Albertynę Schpecht na 2 tygodnie aresztu, Selmę Seifert na tydzień aresztu za ukrywanie artykułów powyższych. Zaś Rinowów za spekulację, sprzedawano bowiem kupione od firmy zapasy waty za 15 mk. 25 fen. funt, płacąc firmie 6 mk. 25 fen. Kupująca Sura Winer, ukarana została nałożeniem grzywny w sumie 5,000 mk. i na miesiąc aresztu.

Rinowowie zbiegli i ukrywają się przed wymiarem sprawiedliwości. W motywach wyroku zaznaczono wielką krzywdę moralną, zadaną przez ukrywanie tego rodzaju artykułów, podczas gdy ranni żołnierze polscy cierpią z powodu dotkliwego braku środków opatrunkowych, zastępując je nawet papierem, gdy niema bielizny na zmianę w lazaretach.

Ukaranie paskarzy-kamieniczników.

Komisja sądowa przy urzędzie do walki z lichwą i spekulacją ukarała właścicieli Teatru Wielkiego, trzech wspólników, za lichwę komornianą, na zapłacenie 10,000 mrk. grzywny lub 1 miesiąc aresztu. Właściciele mianowicie żądali od trupy teatralnej żydowskiej nadmiernie wygórowanej podwyżki komornego za lokal teatru, mianowicie 80,000 mrk. za sezon, gdy tymczasem lokal ten 60,000 mrk. Wobec tej lichwy jakże jest umiarkowany czynsz dzierżawny, płacony przez polskie Tow. Teatralne właścicielom gmachu przy ul. Cegielnianej, wynoszący zaledwie jedną dziesiątą część czynszu na Teatr Wielki. Dodać należy, iż ze skargą wystąpili dzierżawcy Teatru, ex re czego urząd walki z lichwą i spe-

kulacją podkreśla konieczność zwracania się do urzędu tych lokatorów, którzy są wyzyskiwani przez właścicieli domów.

Patrjotyczny dostawca czapek wojskowych.

Otrzymujemy informacje o motywach usunięcia z patronatu pomocy żołnierzowi polskiemu członka prezydjum tegoż, radnego Antczakowskiego. Otóż Antczakowski otrzymał obstalunek na dostawę kilku tysięcy czapek dla rekrutów. Obstalunek przyznano Antczakowskiemu, na warunkach płacenia po 14 mrk. za czapkę, pomimo, iż starali się o otrzymanie tejże roboty czapnicy żydzi, oferując czapki po 12 mrk. Patronat wychodził z założenia, iż chrześciańska firma wykona dla wojska solidniej niż żydzi. Jednakże przy dostarczaniu dwóch tysięcy czapek wojskowych w patronacie zauważono, iż takowe są gorsze, niż przedstawiona przy ofercie, wobec czego członkowi patronatu, Kafankemu, polecono zbadać stan rzeczy.

Okazało się, iż Antczakowski, skorzystawszy na wyższej cenie, cały obstalunek odstąpił żydowskiemu związkowi czapników, zadawalniając się sutem porękawicznem, za danie pracy związkowi, oraz różnicą ceny, otrzymywanej i płaconej. Rzecz prosta, iż po zdemaskowaniu, Antczakowskiego wyrzucono z patronatu.

Jeńcy rosyjscy w Łodzi.

W Łodzi internowano pewną liczbę jeńców wojennych z armji bolszewickiej, a mianowicie oficerów, którzy przy zbliżaniu się wojsk polskich, porzucili bandy sowieckie i oddali się w ręce wojsk polskich.

Ze Stow. techników.

W piątek, 16-go maja, wygłosi w sali Stowarzyszenia techników o godz. 8 wiecz. inż. K. Karpiński odczyt na temat: „Fizjologiczne i psychologiczne podstawy pracy".

Wejście 1 mk. 50 fen., dla członków bezpłatne.

Zatwierdzone plany.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału budownictwu zatwierdzone zostały plany budowlane w następujących nieruchomościach: A. C. Hansiga, Konstantynowska 53, na przeróbkę sklepu, F. Salmonowisza, Olgińska 11 i A. S. Kozłowskiego, Szkolna 4 — na budowę filtrów biologicznych.

Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę następujących domów drewnianych grożących zawaleniu się: Józefa Fiegela, Radogoszcz, Dębowa 16, Blum i Moniz, ul. Kilińskiego nr. 147a, Arona Nowackiego, Nowe Chojny, ul. Kamienna 21, Marji Cyrll, Radogoszcz, Długa 20, Chuny Glückmann, ul. Kilińskiego nr. 69, Uszura Kuszera, Krótko-Franciszkańska 51, Pauliny Karbon, Łęczycka 3, F. Pastusiaka i W. Kostrewskiego, Przy-Kiełba 16, Zeliga Kryczka, Srednia 13, A. Ulbricha, ul. Fajfra 26.

Z gminy żydowskiej.

Ministerjum pracy przesłało gminie żydowskiej ankietę z poleceniem wypełnienia rubryk, mających na celu wyjaśnienie wychodźtwa do Stanów Zjedn., Kanady, Brazylji etc. z Kongresówki przed i podczas wojny.

—o—

Urząd poczt i telegrafu zawiadomił gminę żydowską, że, jako instytucja wyznaniowa nie może korzystać z bezpłatnego przesyłania korespondencji pocztą. Zarząd gminy złożył memorjał ministerstwu W. R. i O. P. i Min. poczt, w którem dowodzi, że na zasadzie postanowienia Namiestnika z r. 1822, dotąd nieuchylonego, gminy żydowskie, narówni z innemi instytucjami rządowemi, mogą korzystać z bezpłatnej korespondencji.

Teatr Polski.

Występy Mary Mrozińskiej.

Wielkie zainteresowanie obudziła zapowiedź gościnnych występów Mary Mrozińskiej znakomitej artystki Teatru Polskiego w Łodzi. Artystka ta ukaże się w najlepszych kreacjach.

Dziś odbędzie się pierwszy jej występ w krotochwili Hennequina i Webera p. t. „Pani prezesowa".

Jutro premjera lekkiej komedji Gressac'a i Croiset'a „Małżonka z musu" z udziałem p. M. Mrozińskiej.

Odczyty w związku zawod. handlowców.

W lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, odbył się wieczór dyskusyjny na temat „Wolny handel czy monopole".

Prelegentem był prezes Związku dr. Michał Grinberg, który w rzeczowem przemówieniu dowiódł konieczności utrzymania i rozbudowania systemu monopolowego, uważając go jako jedynie skuteczny sposób walki przeciw szerzącej się szczególnie lichwie żywnościowej.

Zarząd Związku, biorąc pod uwagę doniosłość tego rodzaju wieczorów, ze względu na ich charakter aktualny, urządza w nadchodzący piątek, dnia 16 maja o godz. 8-ej i pół wiecz. w lokalu własnym (Al. Kościuszki 21) drugi wieczór dyskusyjny na temat „Samorząd miejski i interesy klasy robotniczej". I tym razem prelegentem będzie dr. Grinberg.

Wejście dla członków i gości bezpłatne.

Wieczór literacki.

Dnia 20 maja, t. j. w przyszły wtorek, w Sali Koncertowej odbędzie się wielki wieczór literacki, na którym odczytają swe utwory poeci tej miary, co Leopold Staff i Antoni Lange, komisarze — Bol. Gorczyński i Bruno Winawer, oraz bajkopisarz — Benetykt Hertz. Będzie to zatem wieczór istotnie niezwykle interesujący, spotka się też on napewno z wielkiem zaciekawieniem tych wszystkich, którzy znają współczesną poezję i literaturę saniczną.

Krwawy napad i ujęcie bandytów.

Onegdaj w samo południe we wsi Rydzynki, gminy Gospodarz pod Rzgowem, na młyn Samuela Klimkego napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy strzelili do Klimkego i ranili go w usta. Kula przebiła oba policzki i język. Na głośny alarm zbiegli się ludzie z okolicy i rozpoczęli pościg. Bandyci ostrzeliwując się, poczęli uciekać, lecz zostali okrążeni i ujęci przez policję powiatową. Jeden z nich nie chcąc dostać się w ręce policji żywcem, strzelił sobie w głowę, raniąc się ciężko, poczem przewieziony został do Łodzi, gdzie umieszczono go w szpitalu przy ul. Drewnowskiej, drugi bandyta, Artur Miller, dostawiony został do łódzkiej policji kryminalnej.

Socjalizm a bolszewizm.

—o—

Odczyt Mikołaja Hankiewicza.

Żyjemy pośród rewolucji. Wojna, którą podjęli imperjaliści, przeistoczyła się w rewolucję wszechświatową. Świat kapitalistyczny drży w posadach, wyłania się zwycięstwo socjalizmu.

Socjalizm staje się realnem zagadnieniem chwili bieżącej, dzięki niemu świat wyjdzie odrodzony z wojny. Socjalizm w roku 1847, w roku wydania manifestu komunistycznego, był nieliczną sektą w krajach o wysokiej kulturze, ale poprzez klęski roku 1848, poprzez zdławienie komuny paryskiej r. 1870, poprzez utopienie w krwi rewolucji rosyjskiej 1905—06 r., targany częstokroć przez niesnaski wewnętrzne kroczy ku zwycięstwu.

Rok 1914 zda się, dowiódł, że hasło „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się" poszło w niepamięć, że międzynarodówka rozpadła się, ale teraz, po ukończeniu wojny, znowu jasnem jest, że tylko w przekształceniu ustroju społecznego w uregulowaniu produkcji, w zaniechaniu wojny wszystkich przeciwko wszyskim leży ratunek dla ludzkości. Lecz tutaj napotykamy na nowe trudności, na rozwiązanie zagadnienia—socjalizm, czy bolszewizm.

Socjalizm wielkich myślicieli—Marksa i Engelsa, powinien starać się przeorać glebę, spaloną przez kapitalizm, wyzwolić masy wydziedziczone, unikać frazesu rewolucyjnego. Jest to czyn twórczy, rewolucyjny, nie krzyk rozpaczy.

Są ludzie, którzy cierpią na „świerzbę rewolucyjną", jak się wyraził pewien teoretyk socjalizmu, którzy ulegają suggestji świata imperjalistycznego, chcą za pomocą oręża i gwałtu rozstrzygnąć zawikłane sprawy społeczne. Jeszcze na I-ej międzynarodówce w r. 1869 stoczono bój między Marksem a anarchistą Bakuninem. na 2-ej międzynarodówce stary lew socjalizmu W. Liebknecht występował przeciwko frazeologji Noevenheyssa, który chciał już wtedy dokonać rewolucji społecznej.

Zawsze znajdowały się w czasie wybuchów żywiołowych proletarjatu ludzie, którzyby snuli plany dyktatorskie o narzuceniu z góry socjalizmu. Teraz powraca to samo, jest to rodzaj atawizmu społecznego. Chce się doprowadzić do zatargów, do wybuchów rozpaczy, by potem przy pomocy elity socjalistycznej zaprowadzić nowy ustrój.

Ruch rewolucyjny może tryumfować tylko wtedy, kiedy opiera się na masach świadomego proletarjatu, na rozwoju techniki i przemysłu, na długoletniej pracy socjalistycznej. Tak, jak przesłanką socjalistycznego ustroju gospodarczego jest rozwinięty kapitalizm, tak samo przesłanką republiki socjalistycznej jest ustrój demokratyczny, niepodległość i wolność narodów.

Walka o ostateczne zwycięstwo socjalizmu powinna się toczyć w ramach niepodległych państw demokratycznych, narodowych. Dlatego też postulat niepodległości poszczególnych narodów wystawiony został na czoło przez Marksa, Engelsa i innych. Wojna ostatecznie dokonała rozgromu zlepków różnych narodów, jak Rosja, Niemcy i Austrja; powstają do życia nowe twory państwowe—jest to wielki krok naprzód, jeszcze jeden etap przebyty na drodze osiągnięcia ustroju socjalistycznego. Socjalizm jest zaprzeczeniem i dalszym ciągiem kapitalizmu, republika socjalistyczna będzie zaprzeczeniem i dalszym ciągiem republiki demokratycznej, gdzie i władza polityczna będzie wytrącona z rąk burżuazji.

To są główne wytyczne socjalizmu, w przeciwieństwie do frazeologji bolszewickiej, temi drogami jedynie do zwycięstwa dojść można. A wtedy nie będzie więcej walk bratobójczych, międzynaredowe braterstwo ludów stanie się rzeczywistością.

Taka była osnowa odczytu wygłoszonego w niedzielę przez Mikołaja Hankiewicza. W chwili, kiedy toczy się walka we Wschodniej Galicji, socjalista ukraiński, który zawsze był rzecznikiem przyjaźni polsko-ukraińskiej i gorącym zwolennikiem Niepodległości Polski, głosił hasła braterstwa ludów i domagał się załatwienia sporów i zatargów międzynarodowych przez wzajemne prozumienie. Pod tym względem odczyt p. Hankiewicza był bardzo znamiennym dowodził bowiem, że i wśród ludu ukraińskiego silne są prądy, dążące do współżycia z Polską i zaniechania walk bratobójczych. Z tem większem przejęciem słuchała licznie zebrana publiczność ciekawego odczytu i obdarzyła prelegenta rzęsistemi oklaskami.

J.

Brzeziny.

Ładny urzędnik.

Wielką sensację wywołało w mieście nagłe uwięzienie djetarjusza brzezińskiego urzędu aprowizacyjnego, niejakiego Kulickiego i jego dwuch kolegów. Jak wykazało dotychczasowe śledztwo Kulicki objeżdżał okoliczne wsie i inkasował na swoją korzyść różne sumy, na jakie skazani zostali gospodarze za niedostarczenie kontygensu zboża lub kartofli, lub też jakie wyznaczał im sam pan Kulicki fałszując odpowiednie dokumenty. Ostatnio usiłował wyłudzić od brzezińskiego obywatela W. za niedostarczenie kontygensu kilkaset marek, a gdy mu się to nieudało, zaprosił owego obywatela do restauracji, gdzie kazał mu zapłacić pokaźny rachunek i przywłaszczył sobie przy zmianie 1000 markówkę kilkasetek.

Dwaj jego koledzy uczestniczący w libacji, zostali również aresztowani. Wysłano ich do więzienia w Łodzi.

„Sprawiedliwość".

Młynarz Edward Fercho otrzymał przed kilka dniami list z żądaniem złożenia w oznaczonym miejscu 5000 mrk., w przeciwnym razie zagrożono mu śmiercią. List opatrzony był stemplem, wyobrażającym dwa noże i rewolwer oraz noszącym napis „Sprawiedliwość". Młynarz F. przeiąkłszy się tej „sprawiedliwości" wyjechał z Brzezin.

—o—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Z okazji rocznicy ślubu u pp. Gołomb złożyli pp. Rudniccy:
Na „Ezras Ilmim" 5 mk.
Na kasę wdów i sierot 5 mk. 457

Z okazji zaślubin p. Poli Dubowskiej z p. Samuelem Hirszem — Rafałostwo Hirsz złożyli:
Na „Uzdrowisko" 10 mk.
Na klinikę położniczą 10 mk. 460

Zamiast kwiatów na grób b. p. Zygusia Parzęczewskiego złożono bezimiennie:
Na „Uzdrowisko" 10 mk.
Na „Linas Chacedek" 5 mk.
Na „Linas Chocholim" 5 mk. 465

Zamiast kwiatów w dniu srebrnych godów wujostwa Jakóbostwa Grobman — Władek, Dadzio, Romek, Stefcia Hendeles ze Zgierza złożyli:
Na „Talud Torę" (Brzezińska № 23) 10 marek.
Na „Małbisz Arumin" (Średnia № 17) 10 marek.
Na Dom Starców (Średnia 54) 10 mk.
Na klinikę położniczą (Sienkiewicza 83) 10 marek.
Na ochronę im. Hertzów 10 mk. 467

Na Dom Sierot (Zawadzka 50).

Zamiast kwiatów z powodu wyzdrowienia mej kochanej nauczycielki panny Marchewianki—Sylwunia Lewinówna 3 mk. 389

Na głodnych m. Wilna
do dyspozycji Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego

Z powodu urodzin profesora inż. Zygmunta Kreutenkrafta — IV-ta klasa II-go polskiego gimnazjum 15 mk. 459

—x—

Dyrekcja Koncertów Alfreda Straucha

Sala Koncertowa

Niedziela, dnia 25 maja **o g. 4 pop.**

Dla młodzieży!!!

Ostatni osobisty występ słynnej

RITY

SACCHETTO

- Liryczno-dramatyczne poematy taneczne.

Przy fortepianie: Mela Neuger-Feliksowa (Kraków)

Szczegóły w programach.

Bilety w cenie od 2-ch do 8 mk. sprzedaje Czytelnia Nowości Alfreda Straucha, Dzielnia 12, a w dniu występu od godz. **10 w kasie.**

W VIII-okl. Szkole Handlowej Żeńskiej C. Waszczyńskiej (Zielona 5)

Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się 10, 11 i 12-go czerwca o godz. 9 rann. 875—5

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „BYKUR CHOLIM"
zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół
b. p. Marji Grodzieńskiej
na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w rocznicę skonu w piątek, dnia 16 maja o godzinie 12-ej w południe, w synagodze przy Nowym Rynku № 10.

Licytacje przymusowe.

W piątek dnia 16 maja 1919 r. odbędą się następujące licytacje za gotówkę.

Między godz. 8—12 przed poł. ul. Zgierka nr. 146—6 serwetek białych, ul. Średnia nr. 4 — szafa z lustrem, ul. Wschodnia nr 16 — kredens kucheny, ul. Nawrot nr. 92 — lustro, ul. Główna nr. 43 — waga, ul. Andrzeja nr. 24 — umywalka, ul. Piotrkowska nr. 108 — kanapa, ul. Rozwadowska nr 18 — lustro, ul. Piotrkowska nr 207 — biurko, ul. Długa nr. 99 — biurko.

Między godz. 12 — 4 po poł. ul. Długa nr. 172 — maszyna do szycia, ul. Rokicińska nr. 49 — szafa sklepowa, ul. Emilji nr. 6 — kanapa, ul. Radwańska nr. 48 — szafa, ul. Gubernatorska nr. 17 — szafa, ul. Radwańska nr. 42 — 2 szafy, tremo, ul. Zarzewska nr. 9 — zegar, ul. Nowo-Zarzewska nr. 43 — gramofon, ul. Zarzewska nr. 101 — maszyna do szycia, ul. Płocka nr. 44 — szafa, nr. 42 — szafa, nr. 12 — biurko, ul. Łęczycka nr. 8 — maszyna do szycia, ul. Rzgowska nr. 15 — bieliźniarka, ul. Żurawia nr. 9— szafa, ul. Wólczańska nr. 260 — szafka, zegar, stół, ul. Wiznera nr. 35 — szafa, ul. Piękna nr. 10 — koza ul. Kamienna nr. 5 — waga, szafka, ul. Wązka nr 18 — waga, Piaseczna nr. 22 — komoda.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 14 maja 1919 r. 1

Komunikat.

Niniejszem podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, iż p. Michał Stęborowski z dniem 12 maja r. b. przestał być przewodniczącym i członkiem Zarządu Związku Zawodowego dozorców domowych i fabrycznych m. Łodzi i wobec tego nie ma prawa załatwiania spraw w imieniu Związku.

Z poważaniem **Zarząd.**

Łódź, dnia 14 maja 1919 r. 836-1

„Ciechocinek".

Tania zdrowa Polska Kuchnia.

Pensjonat **„CONTINENTAL"**

Zamówienia przyjmuje piśmiennie A. Majewska.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

b. p. Fanny Liskierowej

pozostałej rodzinie składa

Jakób Merin.

Adwokat przysięgły
Adam Słomiński, z Piotrkowa,
otworzył Kancelarję w Łodzi przy ul.
Piotrkowskiej nr. 49. 682-3

OPŁATA

pobierana przez przedsiębiorcę Szwajcera za rozklejanie, zależnie od formy i wielkości arkuszy, wynosi:

I. klasa — podwójny arkusz wielkości		do 500	kw. cm. za	1 dzień	1.30
„ „ „ „	„	„	„ „ „	każdy nast.	—,65
II. „ „ „	od 500	„ 1000	„ „ „	1 dzień	2.20
„ „ „ „	„ „	„ „	„ „ „	każdy nast.	1.10
III. „ „ „	„ 1000	„ 2000	„ „ „	1 dzień	3.30
„ „ „ „	„ „	„ „	„ „ „	każdy nast.	1,65
IV. „ „ „	„ 2000	„ 4000	„ „ „	1 dzień	5.50
„ „ „ „	„ „	„ „	„ „ „	każdy nast.	2.75
V. „ „ „	„ 4000	„ 8000	„ „ „	1 dzień	9.—
„ „ „ „	„ „	„ „	„ „ „	każdy nast.	4.50

Za rozklejanie plakatów i ogłoszeń w rozmiarach ponad 8000 kw. cm. przedsiębiorca ma prawo pobierać opłatę po dobrowolnej umowie z zainteresowaną osobą.

Klepsydry bez względu na rozmiar zaliczają się do klasy III-ej.

Przedsiębiorca obowiązany jest rozkleić conajmniej 50 egzemplarzy odnośnego plakatu lub ogłoszenia. Polowa tej ilości winna być umieszczona w istniejących szafkach.

Za rozklejanie tylko 25 ogłoszeń opłata wynosi 2/3 oznaczonych wyżej stawek.

Klepsydry winny być również rozklejane bez żadnej dodatkowej opłaty na murze domu, w którym zmarły mieszkał i świątyni, z której ma wyruszyć kondukt pogrzebowy.

Rozklejanie afiszów, ogłoszeń, klepsydr i t. p. obwieszczeń dokonane być winno najpóźniej w przeciągu 3 godzin od chwili otrzymania ich z drukarni lub od klijenta, przyczem obowiązany jest przyjmować ogłoszenia, klepsydry, afisze i t. d. z każdej drukarni, po cenach wyżej oznaczonych. Dla kontroli przedsiębiorca wydaje drukarni lub klijentowi kwit z książki isznurowanej, na którym winna być oznaczona godzina przyjęcia ogłoszenia i pobrana opłata; na odcinku w grzbiecie kwitarjusza, klijent winien stwierdzić własnoręcznym podpisem Wysokość pobranej od niego opłaty.

Doba liczy się od godziny 12-ej w nocy.

855—1 **Magistrat.**

Ogłoszenie.

Sklepy miejskie, t. j. Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, sprzedają następujące artykuły: mąkę, chleb, cukier, kaszę, sól, marmoladę, mleko kondensowane, cykorję i t. d. w przepisanych normach po cenach, ustanowionych przez Magistrat.

Cennik tych artykułów oraz racje na każdy okres winny być w każdym sklepie miejskim umieszczone na widocznem dla wszystkich miejscu.

Wszelkie zażalenia lub skargi na obsługę personelu sklepów miejskich, jak również na obsługę personelu kooperatyw winny być niezwłocznie meldowane w Wydziale Zaprowiantowania Miasta przy ul. Średniej № 16, oraz w Komitecie Rozdziału Chleba i Mąki, Andrzeja 4.

MAGISTRAT.

Zawiadomienie.

Współwłaścicielka pracowni haftów i robót ręcznych w Warszawie pod firmą

S. Asterblum i Z. Tesznerówna

przyjeżdża rano dnia 16-go b. m. **z modelami stor, firanek, serwetek i t. p.** i przyjmować będzie zamówienia na roboty gotowe i rysunki Przejazd nr. 20, front, III piętro, m. 9. 844—1

Wyszedł z druku podręcznik
Uczelni Praktycznej Handlowości
Karola 8 **Pawła Kina** Karola 8
Nowa Stenografja Polska
na zasadach Gabelsberga.
Do nabycia w księgarniach lub u stróża.

906—1

Zamówienia na miesięczną dostawę

LODU

przyjmuje już firma

B. Rubinek, Południowa nr. 39, skład nr. 43.

Także detaliczna sprzedaż lodu z dostawą do [illegible] — miejscu [illegible]

Mydło

№ 1 i № 2 oraz szare, soda, krochmal po cenach hurtowych tylko w mydlarni

Drukera, Srednia 2

UWAGA: Większe zakupy odsyłam do domu. 657—2

Lekarz-Dentysta

S. Markus-Nusbaum

Piotrkowska № 51

Przyjmuje 10—1 i 4—7. 706—3

Sali fabrycznej

w możliwie oddzielnym budynku. 20 łokci × 10 do 15 łokci z połączeniem elektrycznem bez motoru, oraz kilka remiz murowanych poszukuje się do wynajęcia od 1-go lipca. Pożądanem jest centrum miasta. Oferty w „Głosie" pod „Sala". 823—2

Poszukuje się

2 pokoi

z kuchnią z elektrycznością, możliwie z wygodami i gazem. Zgłoszenia [illegible] składać w redak- [illegible] 812—3

Zamówienia na hurtową i detaliczną sprzedaż

LODU

przyjmuje firma

M. Barski, ul. Pańska 77 m. 1.

Niniejszym zawiadamia się, iż dnia 16 maja odbędzie się

ogólne zebranie pracowników fabryki S. Rosenblata przy ul. Karola 36.

Salon mód p. f. „Excellente"

Piotrkowska 182, m. 2 poleca wielki wybór sezonowych nowości. 848-3

Lampki elektryczne kieszonkowe.

Zapalniczki

Zapalacze do gazu

poleca 899—1

„AUER" Piotrkowska 146, obok Ewangelickiej.

Kupię WÓZEK

dziecinny używany (na gumowych kołach). Oferty w adm. „Głosu" pod „A. R.". 830-3

Dr. Z. Mierzyński

Choroby wewnętrzne i weneryczne

Krótka № 4.

Godziny przyjęć od 5 do 7 w. (prócz niedziel i świąt). 990—1

Akuszerka

B. BÜCHLER

Główna 5.

Lekarz-dentysta

H. LEWITA-FUCHS

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—1 i od 4—7

Piotrkowska 50.

Kupuję Wózki dziecinne

tylko sportowe (składane)

Płacę najwyższe ceny, Sklep Komisowy

W. Wojciechowicza

Piotrkowska 160 róg Głównej

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista. chorób kobiecych.

b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.

Południowa 23

przyjmuje od 9—11 r. i od 4— po poł. 720-1

Dr. med. Artur Banasz

Chirurg-Urolog.

Chirurgja, choroby nerek, pęcherza moczowego i dróg moczowych

Przyjmuje od 4—5½ po poł.

Pasaż Majera 11.

196—1

Zgubiono paszport rosyjski wydany w Warszawie na imię Róży Złotnickiej, Zawadzka 24 m. 6. 796—1

Piotrkowska № 89.

Czyszczenie szyb wystawow. Konserwacja linoleum. | Froterowanie, Trocinowanie, Cyklinowanie posadzek.

HYGIENA

Odkurzanie mebli, ścian, dywanów i t. p. elektr. aparat. | Dezynfekcja mieszkań. Masa do podłóg na składzie.

127—4

Piotrkowska № 89.



Jedyny w Łodzi pod względem solidnego i trwałego wykonania Magazyn Obuwia

J. Kowalczyk

ul. Cegielniana № 25.

Poleca dla pp. wojskowych buty oficerskie oraz duży wybór pantofelków płócien. białych i prunelowych.

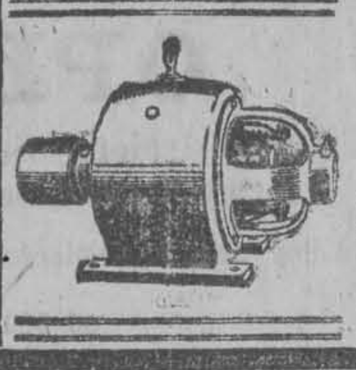
Maksymalne ceny!

Sala Licytacyjna
Benedykta № 2

OKAZJA! — OKAZJA!

Przyjmuje do sprzedaży na mającej się odbyć LICYTACJI: wszelką biżuterję, bronzy, plater, kryształy, rzeźby, obrazy, instrumenty muzyczne, meble, rowery, wózki dziecinne, FUTRA, przedmioty skórzane i t. d. 779—3

Minimalne koszty!



Teichman i Mauch

Łódź, Piotrkowska 240

Biuro Elektrotechniczne

oraz warsztaty reparacyjne. Wielki skład materjałów instalacyjnych, dynamomaszyn i elektromotorów. Reperacja elektrycznych dynamomaszyn i motorów. Wykonanie piorunochronów oraz badanie oporu istniejących instalacji. 768-30

Wydział dobroczynności publicznej ogłasza niniejszym przetarg na dostawę około 530 litrów mleka tygodniowo. Oferty składać należy w biurze wydziału Pasaż-Majera № 10. 817—2

Sklep Komisowo-Handlowy
A. KRUSZE
13 Piotrkowska 13

przyjmuje towary wszelkiego rodzaju w komis i do sprzedaży. Kupuje galanterje, bieliznę, pończochy, etc.

Przez Elektrownię Miejską koncesjonowane

Biuro Elektrotechniczne

„Światło i Siła"

Inż. B. Lew i S-ka, Łódź Piotrkowska 25

przyjmuje wszelkie roboty w zakres elektrotechniki wchodzące. Warsztaty reparacyjne. 769—5

2 żelazne łóżka z materacami drucianemi — tanio do sprzedania. Wiadomość — ul. Orla № 14, m. 8, I-sze piętro, od 10—1 przed południem. 642—3

Zgubiono dwa paszporty rosyjski i niemiecki wydane w Łodzi na imię Nechy Malki Wyner. 789—3

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —

Piotrkowska Nr. 118, do 1 pół rano i od 4 — 6 p. p. 9177—1

Dr. M. Kantor

Choroby chirurgiczne

Benedykta № 1. Godziny przyjęć 4—6 pop. 079-6

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27.

9—11 rano i 5—7 wiecz. Panie 4—5 poł. w niedzielę 10—12. 2427—10

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć: od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Benedykta № 1.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa.

Godz. przyjęć od 9—2 i 4½—8 w dla pań od 5—6.

Zawadzka № 1, róg Piotrk. 9313—15—1

Dr. med.

Szarlota EIGER

Akuszerja i chor. kobiece.

Długa nr. 46 (róg Zielonej).

Godz. przyjęć od 4 — 6 po poł. 844—15

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p.p. 575—30

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po poł. 2238—01

Akuszerka
R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7 **Łódź, Piotrkowska 132** m. 14.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 201—10.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp. NAWROT 7. 781—4

Fortepian
oraz
pianola
do sprzedania

i 35 rolek nut, każda rolka zawiera 15 i 20 metrów, Wiadomość: Długa nr. 65. m. 9. 960—3

PIEGI i PRYSZCZE!!

usuwa radykalnie tylko znany ze swej dobroci krem



Zatw. przez Urząd lekarski

„EROS"

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Wystrzegać się kremów z podobnymi nazwami.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. Kupię garderobę bieliznę, futra, dywany, kwity lombardowe i płacę najwyższe ceny. Wólczańska 43. m. 6. Proszę się przekonać. 678-5

A. A. A. A. Baczności Tania wyprzedaż resztek. Skorzystajcie z okazji prawie 50 proc. taniej niż ceny zw. Rozmaite resztki na męskie, damskie i dziecinne ubrania i palta. Towary na bluzki, szewioty, jedwabie, muślin de lin, batysty, krepony. Widzewska 40 (Kilińskiego) front II-ie piętro na prawo.

A! A! A! A! Drzewo opałowe suche, krótko rąbane we wszystkich gatunkach po 8 m. 40 fen. Na żądanie z odstawą do domów od 10 pudów, poleca skład drzewa ul. Zachodnia nr. 61. 855-1

A. A. A. Piotrkowska 116. Tania wyprzedaż mebli z publicznego przetargu. Poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od 10-ej rano. Piotrkowska 116. 387—10

A. Meble wyprzedam zaraz tanio: łóżka, materace, szafy, stół, krzesła, otomanę, bieliźniarkę, lustra, biurko, łóżeczko, etażerkę, słupki, wieszak szafki nocne, komodę. Piotrkowska 223—3, I piętro, front. 575—10

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 762-6

A. A. A. English Young Lady (London college Educ) gives Lessons. Andrzeja 41 m. 7, from 12—2 a. m. 188—7

A. Meble sprzedaję—szafy łóżka, otomany, garnitur, pianino, lodownia. Piotrkowska № 108, Przeździecki. 654—3

A. A. A. Resztki najtaniej sprzedaje H. Srebrnik w Łodzi, Piotrkowska № 84, II piętro, front. Łokieć towaru na ubrania uczniowskie i skautowskie od mk. 30

Łokiec tow. na męskie	„	35
„ na Dziecinne	„	14
„ na Spodnie	„	20
„ na Kamizelki szt.,	„	25
„ na Palta	„	28
„ na Sukn. i Kostj.	„	15
„ na Bluzki i Spódniczki	„	∞
Alpaga i cajgi dubelt.	„	20
Szewioty	„	17
Chustki	„	18

H. Srebrnik, II piętro, front 4083—19

Biurko duże i parawanik tanio sprzedam. Wiadomość: Piotrkowska 26 m. 12. 900—1

Daniel Rosenthal, student Polit., udziela lekcji polskiego, matematyki i chemji. Piotrkowska 51. 747—3

Dwupokojowy lokal z kuchnią i kąpielowym potrzebny od 1 czerwca, lub lipca dla bezdzietnego małżeństwa. Pożądany lokal w domu czystym i w śródmieściu. Oferty: Redakcja „Głosu Polskiego" dla „W. W. 1000". 872—2

Pokój słoneczny, frontowy umeblowany odnajmę zaraz. Widzewska 104 m. 9. 897-1

Do wynajęcia od zaraz 5, 6 7 lub 12 pokoi z wszelkiemi wygodami na I piętrze, zupełnie odnowione, Skwerowa 1 (od 1—3). 766—3

Do wynajęcia od 1 lipca parterowy 5-pokojowy lokal z wygodami na kantor lub skład, ul. Kilińskiego 89. 692-3

Do wynajęcia umeblowany duży pokój frontowy z elektrycznem oświetleniem i balkonem. Wiadomość: Zawadzka 6, m. 8, od g. 3—6 733—2

Kto chce udzielać lekcji polskiego (wzamian za konwersację lub lekcję niemieckiego może podać oferty pod lit. „C. S." do adm. „Głosu". 838—1

Meble nowe i używane sprzedaje po cenach najniższych. Orla 23. Stolarnia. 185—8

Meble sprzedaję, sypialnia, stołowy, gabinet, salon, oraz pojedyncze. Dzielna 11—25 w podwórzu. 750—12

Młoda panienka poszukuje posady jako nauczycielka języka niemieckiego i gry na fortepianie do dzieci, możliwie na wsi. Oferty uprasza się składać pod lit W. B. do adm. „Głosu Polskiego". 871—2

Meble: sypialne pokoje, stołowy, robione przed wojną, można tanio kupić. Rozwadowska 36, u stolarza. 209—15

Młoda osoba, znająca się na gospodarstwie, poszukuje odpowiedniej posady na wsi we dworze lub w mieście przy samotnej osobie lub u młodego małżeństwa. Oferty — Al. Kościuszki 21, m. 13 od g. 12-4. 820—2

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie francuskiej, Nawrot 32 m. 8 front. 873—1

Potrzebna do kostjumów krawcowa i bluzek. Piotrkowska 62. Cukiernia.

Potrzebna kucharka restauracyjna. Mleczarnia w parku Sienkiewicza. 839-1

Poszukuję pokoju kompletnie umeblowanego z elektrycznością, w śródmieściu. Piotrkowska 17 hotel „Imperjal" pokój 54. 863—3

Pokój kawalerski z nieskrępującem wejściem do wynajęcia. Oferty w „Głosie" pod „M. M". 903—1

Pensjonat w Podębinie przed Tuszynem, M. Wolczaskiej. Wiadomość—Cegielniana № 86, m. 8, od godz. 12 — 4. 591—3

Potrzebny stróż uczciwy z dobremi świadectwami. Zgłaszać się ul. Południowa nr. 42 do właściciela domu. 783—3

Panna z 6-cio klasowem wykształceniem może otrzymać zajęcie w Aptece. Oferty. Apteka L. F. w „Głosie". 717—3

Pokój frontowy umeblowany z oddzielnem wejściem i całodziennem utrzymaniem zaraz, do wynajęcia. Benedykta 18 m.7. 755—3

Pies jednoroczny bronzowy „jamnik" czystej rasy do sprzedania, ul. Emilji nr. 6 m.10. 850—3

Rower damski i męski „Ormonde" w dobrym stanie sprzedam. Widzewska 14—45 905—1

Sprzedaję eleganckie meble z 2-ch pokoi (jasna sypialnia, ciemny stołowy) i kuchni z elektrycznemi lampami. Dowiedzieć się można — Sienkiewicza 6, u rządcy domu. 458—2

Sarna (samiec) do sprzedania po cenie dostępnej. Wiadomość—ul. Łąkowa 11. 690-3

Sikawka na kółkach, używana, w dobrym stanie potrzebna. Oferty pod „U" przyjmuje adm. „Głosu Polskiego". 860—3

Skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Władysławy Śliwkowskiej. 853—3

Sprzedam sklep spożywczy w śródmieściu z całkowitem urządzeniem, z elektrycznem oświetleniem zaraz. Wiadomość Zachodnia 52 w sklepie. 756—2

Student uniwersytetu poszukuje lekcji lub korepetycji specjalność matematyka, łacina. Orla 12, m. 23. 846—3

Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Mikołaja Jakóbowicza, Długa 61 736—3

Student star. kursów udziela korepetycji (z łaciną). Wieloletnia praktyka. Sienkiewicza 46 m. 6. Od pół do 5—7 i pół. 758—3

Stacja akumulatorów i dynamo ręczne 40 volt, kompletne urządzenie kinematograficzne na światło tlenowe. Filmy dla Kinematografów sensacyjne. Biuro „Merkur" Łódź Piotrkowska 82. 753—2

Sprzedaje obrazy, meble staroświeckie i zwyczajne. Zduńska Wola, Kościelna, dom Michalskiej, Kozycki. 648—6

Ubrania męskie, damskie, w dobrym gatunku, dywan duży, otomanę dywanową, materac gumowy dla chorego, dużą harmonję, samowar niklowy, poleca sklep Komisowy Feliksa Potza, Sienkiewicza 35. 141—4

Udzielam lekcji matematyki, polskiego (literatury i wypracowań), niemieckiego i t. d. Przygotowuję do wszystkich klas szkół średnich, Anna Lederówna. Dzielna 36—b m. 13. 815—3

Umeblowane pokoje z gazowem oświetleniem są do wynajęcia. Sienkiewicza 15. Wiadomość u gospodarza. 61—6

Ważne dla pań. Firanki, hafty koronki, kloszowe walansjony oraz wyroby przemysłu Ludowego tanio gdyż w prywatnem mieszkaniu poleca W. Bogucka, ul. Kilińskiego nr. 102 m. 4. 832—8

Wyprzedaż kołnierzyków obciągniętych płótnem po Mk. 1,— płócienne po 3 Mk. Nowomiejska nr. 10. 896-3

Ważne dla Pań Modystek! Polecam najnowsze modele kwiatów, piór fantazyjnych oraz inne dodatki do kapeluszy świeżo otworzony sklep „Luba" (Glancówna). Piotrkowska № 25, (w podwórzu). 659-17

Zaginął paszport Polski na imię Frajmana Majera wydany w Łodzi. 777—3

Zgubiono paszport niem. wydany w Łodzi na imię Zygmunta Kalisza. 814—3

Zgubiono paszport wydany w Łodzi na imię Ryfki Fernbach. 818—3

Zgubiono paszport wydany w Łodzi na imię Jana Męczyńskiego. 731—3

Zgubiono paszport wydany w Łodzi na imię Marji Neugoldberżanki. 743—3

Zgubiono paszport niemiecki wydany w Brzezinach na imię Wolek Kersz. 745—3

Zgubiono paszport wydany w Łodzi na imię Pinkusa Glatmana, Średnia 23.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Izaaka Granek. 901—3

Zgubiono 2 kwity kaucyjne wydane przez Elektrownię łódzką: 1) na rb. 25, a 2) na mk. 40 za nr. 14430 na imię P. Katza S. Zarzewska nr.47. 876—1

Zgubiono legitymację chlebową na imię Józefa Badowskiego na 2 osoby. 845-1

Zgubiono 2 paszporty wydane w Błaszkach pow. kaliski 1) na imię Stanisława Cholajdy; 2) Antoniny Marciniak; 2) metryki: 1) Ignacego Marciniaka i 2) Anny Cholajda. 843—3

Zgubiono legitymację chlebową nr. 3488 wydaną na imię Albiny Celmer na 1 osobę. 840—1

Zgubiono klucze kasowe i wszelkie inne. Znalazca zechce odnieść za wynagrodzeniem do Kasmana i Braunera, Piotrkowska 90 w podwórzu. 874—3

Zgubiono 2 legitymacje chlebowe wydane 1) na imię Wojciecha Nowickiego na 3 osoby i 2) Józefa Wagnera na 3 osoby. 854—1

Zgubiono kartę węglową na imię Leopolda Nasberga. 862—1

Zgubiono paszport wydany w Łodzi na imię Szlamy Neuberga. 867—3

Zgubiono paszport rosyjski wydany w Warszawie na imię Róży Złotnickiej. 796-3

Zgubiono kartę węglową, wydaną za nr. 31486 na imię Michała Fabiszewskiego. 868—1

Zaginęła karta węglowa za nr. 80396 na imię Franciszka Fabiszewskiego. 869—1

Zaraz sprzedam tanio kuchenne urządzenie, meble stołowego pokoju, otomanę, zegar, samowar, lodownię. Główna 41 od 3—6 popoł. 857—1

Redaktor i wydawca Marceli Sacha.